Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 20 KWIETNIA 1934 NR. 107

Wizja lokalna na miejscu zbrodni w Przewozie

została wyznaczona na sobotę

Kraków, 19 kwietnia.

W siódmym dniu rozprawy przeciwko Olejniczakowi, zabójcy śp. Lechowicza, zeznawali jako świadkowie **funkcjonarjusze policji,** którzy prowadzili wstępne dochodzenia. Pozatem zeznawali oni o pierwszych zeznaniach Olejniczaka i jego zachowaniu się. Wyrok w tej sprawie jest spodziewany we wtorek wzgl. środę następnego tygodnia. Poza funkcjonarjuszami policji zostanie jeszcze przesłuchanych **kilku dodatkowych świadków,** poczem odbędzie się **wizja lokalna na miejscu zbrodni.**

Przesłuchani w ub. czwartek świadkowie zeznawali, że oskarżony Oleljniczak w czasie wstępnych dochodzeń policyjnych i sądowych **stale zmieniał swe zeznania** co do tragicznego zajścia, którego ofiarą padł śp. Lechowicz. Pozatem policjanci zaprzeczyli, jakoby opisywali oskarżonemu, **jak ma wyglądać narzędzie zbrodni** oraz jakoby pisali do protokółu o faktach, których Olejniczak nie zeznawał. Jak wiadomo, w ten sposób tłumaczy oskarżony **swoje przyznanie się do zbrodni w dochodzeniach.** Zeznania reszty świadków nie wniosły do sprawy nic nowego. Zeznawali oni tylko **na okoliczności znalezienia trupa,** które to szczegóły są naszym Czytelnikom dostatecznie znane z naszych poprzednich sprawozdań.

Zeznania sędziego Windakiewicza

Na rozprawie Olejniczaka po przerwie zeznawał **sędzia śledczy Windakiewicz,** który przesłuchiwał Olejniczaka w Wieliczce, powołany na świadka, by przedstawić, w jaki sposób badał oskarżonego. Olejniczak bowiem twierdzi, że sędzia mu odczytał zeznania, złożone na policji, **a on je tylko potwierdzał.**

Sędzia Windakiewicz oświadczył, że Olejniczak wszystko sam dokładnie wyjaśnił bez jakiegokolwiek podsuwania mu tego, co ma zeznać. Badałem go starannie — mówi sędzia — bo zdawałem sobie sprawę z tego, że Olejniczak **może stanąć przed sądem doraźnym.** Sędzia Windakiewicz przesłuchiwał w Wieliczce Olejniczaka przez **trzy kwadranse bardzo szczegółowo,** a Oejniczak przedstawił mu wówczas pobudki swego czynu.

Co mówią posterunkowi o badaniu w śledztwie

Zeznawało dalej paru funkcjonarjuszów policji, którzy zajęci byli śledztwem **po zbrodni.** Posterunkowy **Józef Gniadek** zeznaje, że gdy Oejniczak w czasie badania policyjnego zdecydował się **narysować narzędzie zbrodni,** wówczas komisarz policji podał mu kawałek papieru, a Olejniczak **nakreślił szkic narzędzia.** Potwierdził te zeznania posterunkowego Gniadka przodownik policji śledczej **Makarucha,** który z polecenia nadkom. Pollaka w Krakowie pojechał na miejsce zbrodni i tam dokładnie **oglądał zwłoki,** a potem był przy przesłuchaniu. Lechowicz miał **poranioną głowę i ręce,** przyczem ręce były **poranione głęboko** i w ten sposób, jakby ofiara **zasłaniała się przed ciosami.**

Na różne pytania obrony przod. Makarucha odpowiada wymijająco, albo komentarzami, przez co wynikła między nim a obrońcą kontrowersja.

Obrońca: Czy pan nie powiedział Olejniczakowi, że gdy się przyzna. to nie poprowadzi go pan przez Kraków **skutego, tylko pojedzie w karetce więziennej.**

Przod. Makarucha znowu odpowiada wymijająco.

Św. Makarucha opowiada następnie, jak poszukiwał sklepu, w którym Olejniczak **mógł nabyć narzędzie.** Okazuje się jednak, że zupełnie pewnych informacyj nie dało się uzyskać.

Sędzia przysięgły: Czy w śledztwie zapytano się oskarżonego **o przebieg zbrodni,** gdy Olejniczak przyznał się jakiem narzędziem zamordował Lechowicza?

Świadek: Pytano się. Gdy Olejniczak powiedział, że rany zadał **scyzorykiem,** potem już nie pytano się.

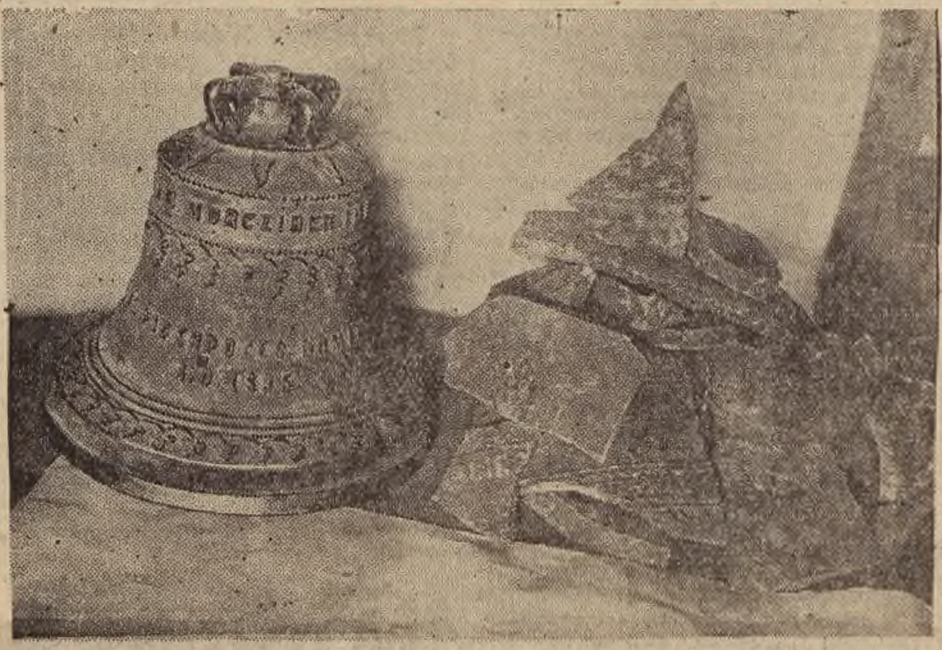
Zeznawał jeszcze przodownik sł. śledczej **Karol Kostecki,** jednak jego odpowiedzi nie przyniosły nic nowego. W ten sposób lista świadków została niemal wyczerpana.

Wniosek o dokonanie wizji lokalnej

W Brzeżanach przesłuchani będą w drodze rekwizycji **katecheta Olejniczaka ks. Marcinkowski** oraz **chora matka Lechowicza,** a na jutrzejszej rozprawie współtowarzysze oskarżonego w celi więziennej **dr. M. Pufeles i Cz. Sikorowicz.**

Adwokat Rappaport wniósł o dokonanie **wizji lokalnej** na miejscu czynu Olejniczaka, t. zn. w Przewozie. Prokurator nie sprzeciwił się temu wnioskowi. Trybunał wyznaczył termin **wizji lokalnej** na sobotę. dnia 21 bm.

Na wizję lokalną powołanych będzie kilku funkcjonarjuszów policyjnych. którzy prowadzili śledztwo oraz **paru świadków pośród mieszkańców wsi Przewóz.** Po ogłoszeniu tej decyzji przewodniczący odroczył rozprawę do jutra. (pa)



Dzwony kościoła N. M. P. w Sosnowcu, zrabowane w 1915 r. przez Niemców, jednak odzyskane i ukryte, jak się okazuje, z chęci zysku. — Dzwon cały „Benedyktyn", znalazła policja w fabryce Szafrugi w Sosnowcu, czł. Dozoru Kościelnego, a drugi pocięty na kawałki, znaleziono ukryty pod podłogą w zakładzie Barana. Trzeciego dzwonu nie zdołano jeszcze odszukać. — Śledztwo w tej sprawie jeszcze trwa.

Niezwykła „podróż poślubna"

12-letniej córki dygnitarza w Piotrkowie

Piotrków, 19 kwietnia.

Zdarzenie **autentyczne,** a tak charakterystyczne dla obecnych czasów rzuca **niezwykle bogate i swoiste światło** na atomsferę, w jakiej żyje, rozwija się i dorasta **teraźniejsze młode pooklenie.**

Wypadek ten miał miejsce niedawno. W jednej ze szkół początkowych stwierdzono **nieobecność dwóch dziewczynek,** lat około 13, które żyły z sobą w wielkiej przyjaźni. Były to **Marysia S.,** córeczka urzędnika, i **Zosia C.,** jej rówieśniczka, oraz **Zbyszek R.,** ich kolega z ławy szkolnej i zabaw.

Dowiedziawszy się **o zaginięciu dzieci,** rodzice wszczęli energiczne poszukiwania, nie szczędząc wydatków i trudów; snuto rozmaite domysły i przypuszczenia, poczynając **od handlu żywym towarem, aż do psiekania na... macę żydowskie włącznie.** Okazało się jednak, iż jest to zupełnie inaczej. niż myślano.

Pewnego dnia bowiem nadszedł list **od Zosi C.,** która stękniona pisze do mamusi, że zbiegowie znajdują się **w Skierniewicach pod Warszawą,** gdzie czekają na **„ratunek",** jakby się dostać z powrotem do domów. Uciekinierów sprowadzono. Cóż się wówczas okazało? Oto stwierdzono, iż **aranżerem tej niebywałej eskapady była Marysia S.,** córeczka rozpieszczona, której pozwalano na wszystko. Ona **ukradła ojcu złoty zegarek,** który sprzedała żydowi na **„koszty podróży".** Miała to być **podróż „poślubna".** Ułożyła ona bowiem. iż udaje się w tę podróż jako **„żona"** **Zbysia,** chłopczyny nie mającego jeszcze lat 12. Koleżanka miała być druhną. a domem mieszkalnym młodej pary — **świat szeroki.**

Nie mając większych funduszów, dzieci nie mogły udać się daleko. Dojechały pociągiem **do Skierniewic,** a gdy tu środków zabrakło, obydwie dziewczynki zgodziły się **do posługi,** byle zapracować **na utrzymania „męża"** i zebrać dalsze środki na kontynuowanie podróży. Dzięki tylko przypadkowi sprawy potoczyły się inaczej, niż planowano i **dzieci powróciły do pieleszy rodzinnych.**

Na tę nie pozbawioną **pikanterji donkiszonterję** rzuca ponure światło fakt, że główna inicjatorka **Marysia S.** nie była wcale **tak niewinną dziewczynką.** Znaleziono bowiem przy niej zdjęcia fotograficzne **w bardzo drastycznych pozach,** tak, jak to chodziła **prababka Ewa.** Pytamy się więc, co za **zbrodniarz** nakłaniał małą do pozowania do tych zdjęć i jaka go za to dosięgnie kara? (bp)

Potworna zbrodnia pod Radomskiem

Jeden z uczestników bójki zabity widłami

Radomsko, 19 kwietnia.

We wsi **Golanki,** gmina Radziechowice, pod Radomskiem, została popełniona **krwawa zbrodnia.**

Między trzema mieszkańcami tej miejscowości **Janem Stefankiem, Wacławem Smuszyńskim i Stefanem Rochowskim** istniał spór majątkowy. Jednemu z nich, a mianowicie **Stefanowi Rochowskiemu,** należała się część majątkowa po ojcu, a krewni jego, **Jan Stefanek i Wacław Smuszyński, nie chcieli go dopuścić do podziału.** Na tem tle toczyły się **stale waśnie i nieporozumienia.** Gdy trzej wyżej wymienieni nie mogli się pogodzić. sprawa oparła się o **Sąd Okręgowy w Radomsku, a** potem o Sąd Roziemczy. W rezultacie **sąd przyznał część Stefanowi Rochowskiemu.**

W chwili, gdy Rochowski przystąpił do uprawy przyznanej mu sądownie części, Stefanek i Smuszyński zaczęli się z nim **szarpać.** Wkońcu rzucili się obaj na Rochowskiego i poczęli go tak **strasznie bić, że ten padł zbroczony krwią na ziemię.** Leżącego na ziemi ugodził Stefanek **widłami w plecy** tak fatalnie, że **złamał mu kręgosłup.**

Dopiero przybyli na miejsce bójki sąsiedzi, uwolnili Rochowskiego **z rąk napastników** i przewieźli ciężko rannego do szpitala w Radomsku, gdzie po kilku godzinach **strasznych męczarni zmarł.**

Zawiadomiona policja aresztowała **zbrodniarzy i osadziła w więzieniu.** Wypadek ten wywołał w całej okolicy **wstrząsające wrażenie.**

LIKWIDACJA OSZUKAŃCZEGO BIURA BUDOWLANEGO w ORNONTOWICACH

prowadzonego przez znanego oszusta Glaglę - Galińskiego

Policja w Orzeszu wpadła na trop oszukańczego **biura budowlanego, prowadzonego przez znanego na terenie Śląska oszusta Glaglę-Galińskiego**, ostatnio zamieszkałego w Katowicach. Glagla-Galiński przybył w ostatnim czasie do mieszkania niejakiego **Andrzeja Tenczyka w Ornontowicach**, gdzie wynajął odpowiednie pomieszczenie, urządzając w niem biuro budowlane. Zadaniem nowo otwartego biura miało być pośrednictwo w zakupnie **materjałów budowlanych.** Glagla-Galiński oświadczył pozatem Tenczykowi, by starał się o klijentów. Ponieważ w tych okolicach ruch budowlany **jest dość silny,** do biura zawitała wnet spora liczba osób, zamierzających zakupić potrzebne im materjały. By nie wzbudzić u klijentów żadnej wątpliwości, Glagla-Galiński zawierał z poszczególnemi osobami **pisemne kontrakty kupna.** Na koszt tych zamówień pobierał zawsze **pewną zaliczkę.** Pomimo jednak upływu kilka tygodni klijenci nie otrzymali zamówionych **przez siebie materjałów.** Ponieważ sprawa ta wydawała im się podejrzaną, udali się do firm, w których Glagla-Galiński miał robić zakupy, gdzie się jednak dowiedzieli, iż podobne **biuro budowlane nie jest im wogóle znane.** Na skutek takiego obrotu sprawy, policja aresztowała onegdaj **Glaglę-Galińskiego.** Przytrzymanego odstawiono w ubiegły czwartek do **więzienia sądowego w Mikołowie**. Do tej pory zdołano ustalić, iż poszkodowane zostały następujące osoby: **Jan Tudzież, zam. w Łaziskach Górnych na sumę 140 zł., Józef Jarczyk, zam. w Orzeszu na 75 zł., Józef Lipina, zam. w Bełku na 40 zł. i Jan Czardybon z Orzesza na 10 zł.** Ustalono pozatem, iż Glagla- Galiński dopuścił się przed 3 laty oszustwa wekslowego na szkodę niejakiego **Wiktora Godka, zam. w Orzeszu,** w wysokości 300 zł. Nie jest wykluczone, że **ofiara podobnych oszustw padł cały szereg innych osób.** Byłoby więc wskazanem by poszczególni poszkodowani zwrócili się w tej sprawie **do posterunku policji w Orzeszu.** ok.

Piątek **20** Kwietnia 1934	Dziś: Wiktora i Ant. Jutro: Anzelma bisk. Wschód słońca: g. 4 m. 53 Zachód: g. 19 m. 15 Długość dnia: g. 14 m. 12

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 15,30 „Kot w butach" (dla szkół); g. 20 „Oto kobieta".

NIEDZIELA: g. 16 „Rodzina"; g. 19,30 „Występ Ordonówny".

WTOREK: g. 19,30 opera „Silesiana" (premjera).

CZWARTEK: g. 19,30 opera „Silesiana" (II raz).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

NOWY BYTOM: piątek: g. 19 „Klub kawalerów".

RUDA ŚL.: piątek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Naucz mnie kochać", od soboty „Przebudzenie". Casino: „Nowa płeć". Colosseum: „Fantomas???". Palace: „Dzieje grzechu". Rialto: „Przygoda na Lido". Union: „Kawalkada". Dębina: „Pod fałszywą flagą" i „Kult ciała".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Csibi" i „Shańbiona". Roxy: „Serce włóczęgi" i „Hiszpańska krew". Colosseum: „Cesarzowa i ja" i „Legjon śmierci".

RYBNIK. Helios: „Noce portowe" i „Wiosenne burze".

RADJO:

SOBOTA, 21 KWIETNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka lekka. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Płyty. 15.40 Audycja dla chorych. 16.20 Kurs średni języka francuskiego. 16.35 Pieśni. 16.55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17.30 „Jednostka — gromada — społeczeństwo". 18.10 Płyty. 19.10 „Jakiemi liczbami operuje wszechświat". 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Koncert Orkiestry Symfonicznej P. R. 20.57 Transmisje z Teatru „La Scala" w Medjolanie. — Opera „Traviata" — G. Verdi'ego.

— OSOBISTE. Rozalja Stencel obchodzi w dniu 20 kwietnia 60-tą rocznicę swych urodzin i z tej okazji składamy jej jako dawnej pracowniczce plebiscytowej i stałej członkini od początku założenia naszego Towarzystwa jaknajserdeczniejsze życzenia.

Zarząd Kat. Tow. Polek razem z wszystkiemi członkiniami Towarzystwa.

— ZNÓW WŁOSKI STREJK W „ROPAGU". Na podstawie szczupłych zaliczek, swego czasu robotnicy fabryki maszyn „Ropag" w Szopienicach, odstąpili od dalszego strejku, ponieważ zarząd fabryki im przyobiecał regularniejszą wypłatę zarobków. Ponieważ jednak fabryka przyrzeczenia nie dotrzymała, robotnicy wieczorem we wtorek, znów przystąpili do włoskiego strejku, nie opuszczając fabryki. (rb)

— NOC WŁAMAŃ. W nocy na 18 bm. po wyważeniu drzwi weszli nieznani sprawcy przez podwórze do składu Jankiela Hohzeita w Mysłowicach przy ul. Bytomskiej i skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, mydła toaletowego, znaczków inwalidzkich i 40 marek niem. w bilonie, czem wyrządzili szkodę **na około 3.000 zł.** Ponadto sprawcy skradli książeczkę bankową na 840 RM.

Tej samej nocy po przystawieniu drabiny i wybiciu szyby w oknie, weszli nieznani sprawcy do składu obuwia firmy Goldmann w Zawodziu, przy ul. Czarnieckiego i skradli ogółem 67 par trzewików męskich i damskich oraz 57 par cholewek, wartości **2000 zł.,** poczem niezauważeni przez nikogo zbiegli w niewiadomym kierunku.

Również tej nocy po wyważeniu krat żelaznych w oknie weszli nieznani sprawcy przez piwnicę do restauracji Badury Emanuela w Brzezince pod **Mysłowicami i skradli 40 kg. słoniny,** większą ilość środków spożywczych, kilkadziesiąt butelek wina i wódki, łącznej wartości 400 zł.

— WYPADEK NA KOPALNI. Na kopalni „Lithandra" uległ ciężkiemu wypadkowi górnik **Józef Bula** z Kochłowic. Bula niosąc materjał wybuchowy, uderzył **głową o strop** i upadając, spowodował **wybuch** materjału. Wskutek wybuchu Bula doznał ciężkich obrażeń i w stanie groźnym **odwieziono go do** szpitala.

— SPRYTNY ZŁODZIEJ OKRADŁ CYGANÓW. W nocy z 17—18 bm. skradł nieznany sprawca z obozu cygańskiego, który ostatnio koczuje w powiecie Rybnickim, 2 konie na **szkodę Ibrou Włochówny i Walentego Pawłowskiego**, wartości **około 600 złotych.** Poszkodowani cyganie wnieśli wielkie larum, lecz po złodzieju wszelki ślad zaginął, jak również nie zdołano ustalić kierunku ucieczki sprawcy, co utrudnia w znacznej mierze **poszukiwania.** (R)

— SCHWYTANIE SUBLOKATORKI-ZŁODZIEJKI. Jak przed kilku dniami podaliśmy, została w nader sprytny sposób wyprowadzona w pole **wdowa Jadwiga Sewerzyna,** która wynajęła pokój pewnej osóbce, obiecującej jej posadę kasjerki w nieistniejącej firmie. Gdy gosposia udała się w podróż, celem załatwienia formalności w uzyskaniu obiecanej posady, sublokatorka **naiwną kobietę okradła.** Obecnie jak się dowiadujemy, zdołała policja ująć złodziejkę w osobie **Olgi Kubiczanki,** pomocnicy fryzjerskiej **z Wodzisławia.** Wszelkie skradzione rzeczy zdołano złodziejce odebrać i wrócono poszkodowanej a dużo obiecującą pannę Olgę odstawiono do Sądu Grodzkiego w Rybniku. (R)

Zatwierdzenie projektu

regulacji rzeki wisły

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w ubiegły czwartek uchwaliła zmianę warunków zabezpieczenia lokat w celu umożliwienia bankom ludowym wykorzystania ich, a następnie uchwaliła lokatę na pożyczkę **Śląskiego Funduszu Gospodarczego w K. K. O.** miasta i powiatu Katowice i miasta Król. Huty **w wysokości 100.000 zł.** na remont starych domów, wybudowanych przed 1 stycznia 1919 r. Dalej Rada uchwaliła zwolnić uczniów szkół średnich ogólno-kształcących od uiszczenia taksy administracyjnej w drugiem półroczu roku szkolnego 1933-34. Ze zwolnienia tego korzystać będą uczniowie państwowego gimnazjum **klasycznego i matematyczno-przyrodniczego** w Cieszynie, państwowego gimnazjum polskiego i państwowego gimnazjum z językiem wykładowym niemieckim w Bielsku, państwowych gimnazjów męskiego i żeńskiego w Tarnowskich Górach, państwowych gimnazjów w Mysłowicach, Rybniku, Lublińcu, Szarleju i Katowicach. Ponadto Rada Wojewódzka zatwierdziła projekt regulacji **rzeki Wisły na przestrzeni od klm. 6.200—12.750 kosztem 1.360.000 zł.,** uchwaliła rozporządzenie w w sprawie dochodów z funduszu ochrony przedsiębiorstw, ustaliła opłaty na rzecz Śląskiej Izby Rolniczej w wysokości 50 procent czystych dochodów katastralnych dla górnośląskiej części Województwa Śląsk. przyjęła do wiadomości sprawozdanie z administrowania śląskim komunalnym funduszem pożyczkowo-zapomowym od 1 lipca do 31 grudnia 1933 r., wreszcie przyznała Franciszkowi Kowalskiemu z Morgów koło Brzezinki zapomogę **w wysokości 60 zł. z okazji diamentowego wesela.**

Na froncie pracy w Zagłębiu

Redukcje i przyjęcia

W ostatnich dniach sytuacja w przemyśle w Zagłębiu pogarsza się, a armja bezrobotnych **rośnie.** Kop. „Saturn" zredukowała **20 robotników,** a 15 wymówiono pracę; przedsiębiorca na kop. „Czeladź" wymówił pracę **30 ludziom;** fabryka w Ząbkowicach zredukowała 10 ludzi; Zakłady Renego w Sosnowcu zwolniły **20 ludzi,** zakłady Dietla w Sosnowcu zredukowały **22 robotnice;** z dniem 1 maja fabryka **„Olkusz"** w związku z remontem pieca, wstrzymuje pracę na przeciąg **dwóch tygodni.** W przemyśle metalowym przejawia się pewien ruch i tak cementownia Solvay przyjęła **10 ludzi,** uruchamiając drugi piec, a zapowiada przyjęcie 40 ludzi; huta Bankowa powiększyła załogę **o 20 ludzi,** a Katarzyna **o 110;** huta Milowice przyjęła **20 ludzi.**

Ze strony fabryki „Decorum" w Sosnowcu komunikują nam, że przedsiębiorstwo to nie zarządziło ostatnio żadnych redukcyj i że praca we wszystkich oddziałach idzie normalnie.

Członek „Volksbundu" oszustem

Przed Sądem Grodzkim w Rybniku odbyła się w ubiegłą środę rozprawa karna przeciwko dekoratorowi Ryszardowi Gliwie, **zam. w Rybniku,** przy ul. Gliwickiej. Oskarżony miał wykonać prace tapicerskie w miejskim sierocińcu i w dniu 9 kwietnia 1931 roku odebrał od **siostry przełożonej 300 zł.** zaliczki na zakup różnych materjałów. Mimo kilkakrotnych upomnień, pracy nie rozpoczął, jak również nie zwrócił otrzymanej **gotówki.** Na propozycję siostry przełożonej, by chociaż pobraną sumę odpracował lub oddawał miesięcznie po 5 złotych **Gliwa nie reagował.** Przed sądem tłumaczył się, że pieniądze odda, jak będzie miał, lecz obecnie jest bezrobotnym **nie mającym żadnego dochodu.** (Jak nam wiadomo, dorosłe dzieci oskarżonego pracują w Volksbundzie i nieźle zarabiają). Sąd uznał jednak winę oskarżonego i skazał go na **7 miesięcy więzienia,** zawieszając wykonanie kary na dwa lata. (R)

Z Komisji Pracy i Opieki Społecznej Sejmu Śl.

W ub. czwartek odbyło się posiedzenie Komisji Pracy i Opieki Społecznej Sejmu Śląskiego, na którem rozpatrywano szereg petycyj w sprawach **rent inwalidzkich i ubezpieczeń socjalnych.** Związek Gospodarczy Przemysłu Przetwórczego wniósł petycję, w której domaga się obniżenia ciężarów socjalnych i zniesienia **przepisów mobilizacyjnych. Oczywiście,** że petycja ta została prawie że **bez dyskusji odrzucona.** Wszystkie inne petycje przekazano odpowiednim referentom. (s)

Kredyty na osiedla robotnicze w Mysłowicach

Z Funduszu Pracy przewidziano dla Mysłowic około 150 tysięcy złotych **na popieranie budownictwa zbiorowego i na rozbudowę osiedli urzędniczych i robotniczych** w obrębie Mysłowic. Zainteresowani reflektanci winni składać swe wnioski w Magistracie (pokój 22) do 23 kwietnia br., biorąc pod uwagę następujące warunki:

Spłata amortyzacji wraz z odsetkami nie będzie przewyższać kwoty 20 zł. miesięcznie przy budynkach według poniżej wymienionych warunków. Reflektanci winni posiadać dochodu miesięcznego do 250 zł. Oprocentowanie udzielanych pożyczek wyniesie 2,5 proc. w stosunku rocznym — do 80 proc. kosztów budowy; jednakże wysokość pożyczki nie może przekroczyć 5.000 zł. Pożyczka będzie spłacalna w ciągu 20—30 lat. Wielkość parcel winna wynosić 600 do 1.000 m^2. Tereny przeznaczone do zabudowania muszą być dostępne. Powierzchnia użytkowa budowanych mieszkań winna być utrzymana w granicach około 42 m^2. Podział pożyczki przejął Magistrat m. Mysłowic. Jak z powyższego wynika, **Mysłowice posiadają możność zbudowania 30 nowych osiedli.**

Wielka obława w Katowicach

Ub. soboty popołudniu przeprowadzono na terenie m. Katowic i okolicy obławę i kontrolę rowerzystów, w czasie której skontrolowano ogółem 269 rowerów. Z tej liczby za nieposiadanie kart rowerowych doniesiono **256 rowerzystów,** celem ukarania, a ponadto zajęto rower męski marki **„Duerkop" nr. 888427, skradziony w ostatnich dniach w Lublińcu.**

W tym samym czasie przeprowadzono w rejonie II. Komis. w Katowicach obławę i zatrzymano **ogółem 57 żebraków,** włóczęgów i domokrążców, z których około 40 doniesiono do Dyrekcji Policji w Katowicach, celem ukarania, a pozostałych odstawiono wraz z doniesieniem do dyspozycji władz sądowych, **jako podejrzanych o kradzieże.**

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja; Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Orlątko". Palace: „Nie jestem aniołem". Eden: „Porucznik marynarki".

BĘDZIN. Apollo: „Katarzyna Wielka". Nowości: „Prawo do grzechu". Światowid: „Obiad o 8-ej".

DĄBROWA. Ars: „Noc skazańca". Bajka: „Noce portowe".

ZAWIERCIE. Stella: „Prokurator Alicja Horn".

CZELADŹ. Czary: „Zabawka".

— KOMISARZ W P. O. W. Zarządzeniem władz zawieszono zarząd okręgowy P. O. W. w Zagłębiu, mianując komisarza, którym został wicewojewoda Jeracki.

— NOWA KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA. Na terenie Zagłębia dąbrowskiego, powiatów Olkuskiego i Miechowskiego od czwartku kursują już autobusy według **nowych koncesyj.** Na linjach komunikacyjnych Sosnowiec — Olkusz — Wolbrom — Pilica i Olkusz — Miechów — Wodzisław, tymczasową koncesję otrzymała spółka autobusowa, składająca się z 7-miu właścicieli autobusów, kursujących na tych samych linjach od dawna. Koncesję na linję autobusową Olkusz — Skała — Ojców — Kraków otrzymali pp. St. Lipczyński i J. Krzemień. Nowy rozkład jazdy nastąpi w najbliższym czasie przy wydaniu stałych koncesyj. (O.)

Strejk szewców w Zagłębiu rozszerza się

na okoliczne powiaty

W ub. środę w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zatargu z szewcami w **Będzinie i Dąbrowie na tle płac,** która mimo, że trwała 7 godzin, nie doprowadziła do porozumienia. Pracodawcy w Będzinie i Dąbrowie nie chcą zgodzić się na cennik, obowiązujący w Sosnowcu i w dalszym ciągu chcą **wyzyskiwać w niemiłosierny sposób czeladników, pracujących za grosze.** W Dąbrowie np. od pary obuwia szpilkowego płacą 3,50, a czeladnicy **żądają 4 zł.** Jeżeli się weźmie pod uwagę, że czeladnik musi pracować 12 godzin na 3,50 zł., to dopiero widzi się jego „zarobek". Ogromna ilość „chałupników", zatrudniona przez kupców i majstrów, nie jest ubezpieczona w Kasie Chorych. Część pracodawców **w Będzinie zgodziła się na cennik sosnowiecki i podpisała umowę.**

W czwartek w Sosnowcu skończył się dwudniowy protestacyjny strejk pracowników szewskich, którzy uchwalili płacić zapomogi na strejkujących **kolegów,** przyjmowane przez **sekretarjat związku w Sosnowcu** przy ulicy Jasnej **nr. 26.**

Strejk szewców w Będzinie, Dąbrowie i Strzemieszycach rozszerza się na powiaty olkuski i zawierciański. **Strejkiem objęta jest cała gmina olkusko-siewierska,** a jak donoszą z Częstochowy, w ub. środę i tam **wybuchł** strejk **pracowników szewskich na tle ekonomicznem.** Wczoraj w Zagłębiu strejkowało już ponad 1200 ludzi, przyczem sytuacja pogarsza się z każdym dniem.

Na widok konającej matki zastrzelił się

Straszna tragedja rodzinna w Łagiszy

W czwartek Łagisza wstrząśnięta została straszną tragedją rodzinną, jakiej ofiarą padł 40-letni Bronisław Malinowski, kawaler, mieszkający tylko z matką staruszką, chorą od dłuższego czasu, ostatnio ciężko.

Malinowski przygnębiony był mocno chorobą matki, co na stan jego zdrowia wywarło wpływ wprost fatalny.

W czwartek staruszka zasłabła tak mocno, że zdawało się, iż lada chwila skona.

Poruszony tym widokiem syn, wybiegł na podwórze i w najwyższem zdenerwowaniu, strzelił sobie dwukrotnie w brzuch, raniąc się śmiertelnie.

Konającego przewieziono do szpitala w Będzinie.

Napad tłumu na strażnika granicznego

◆ ◆ pod Tarnowskiemi Górami ◆ ◆

Dnia 18 bm. o godz. 11.48, strażnik graniczny napotkał na zielonej granicy w pobliżu Rept Nowych 4-ch przemytników, przekradających się przez granicę. Na wezwanie strażnika do zatrzymania się, przemytnicy porzucili towar i usiłowali zbiec z powrotem na stronę niemiecką. Strażnik w pościgu za przemytnikami napadnięty został przez tłum ludzi w liczbie około 50 osób, którzy obrzucając go kamieniami starali się mu utrudnić pościg.

Strażnik w obronie własnej strzelił w kierunku tłumu, który się rozbiegł. Mimo otrzymanej rany od uderzenia kamieniem, udało się strażnikowi przytrzymać jednego z przemytników.

Przykra historja z dolarówką

Jesienią ub. roku przybył do mieszkania 67-letniej Emy Binnerowej w Murckach niejaki Eryk Piechaczek, ostatnio zam. w Rudzie Śl., przedstawiając się jako agent pewnej instytucji bankowej w Katowicach, której oświadczył, iż na posiadaną przez Binnerową dolarówkę padła wygrana w kwocie 10.000 dolarów. Celem szybszej wypłaty tej wygranej, przybyły poprosił Binnerową, by wydała mu odnośną dolarówkę. Uradowana taką wiadomością, Binnerowa wręczyła mu szczęśliwy „papierek", lecz jakież było jej zdziwienie, kiedy po upływie kilku tygodni nie otrzymała żadnej wiadomości o rzekomej wygranej. O wypadku tym poszkodowana zameldowała policji, która w krótkim czasie ujęła Piechaczka. Przytrzymany zeznał, iż otrzymaną od Binnerowej dolarówkę sprzedał pewnej kolekturze w Katowicach, zaś otrzymaną gotówkę, zużył na własne cele. Za czyn ten Piechaczek odpowiadał w ub. czwartek przed Sądem Grodzkim w Mikołowie, który skazał go na 2 miesiące więzienia. (ok)

Zapłacił weksle, lecz mebli nie otrzymał

Ciekawa rozprawa odbyła się dnia 18 bm. przed Sądem Karnym w Rybniku. Oskarżona była niejaka Gertruda Szczepankowa, karana już dwuletniem więzieniem za oszustwo. W dniu 23 września 1931 r. zjawił się u niej w składzie mebli górnik Oskar Hilse z Czerwionki i zakupił za 800 zł. różnych części umeblowania, wpłacając przytem 50 zł. a conto. Oskarżona mu podsunęła do podpisu jakieś „papierki", które, nieświadomy skutków Hilse w dobrej wierze podpisał. Jak się okazało, były to weksle na sumę 750 zł., które Szczepankowa po wypełnieniu daty i sumy puściła w obieg. Wobec tego, że naskutek różnych innych kombinacyj towar znajdujący się na składzie został zajęty przez komornika sądowego zwróciła oskarżona Hilsemu 50 zł. gotówki, nie wspominając nic o wekslach. W czasie, gdy odsiadywała wyżej wspomnianą karę za różne inne oszustwa, musiał biedny górnik weksle wykupić i w ten sposób pozbył się pieniędzy, nie widząc u siebie mebli. Sąd po rozpatrzeniu całej sprawy odroczył ogłoszenie wyroku na czas 14 dni, w którym to czasie oskarżona ma poszkodowanemu zwrócić sumę 750 złotych za zapłacone weksle. (R)

„Kwaśne" cytryny

Pod zarzutem oszustwa, dokonanego na szkodę pewnej firmy włoskiej, zatrzymano w Katowicach. kupca Herischa Grossa przy ul. Stawowej 5 i wraz z doniesieniem przekazano go władzom sądowym w Katowicach. Gross w grudniu ub. r. zakupił w tej firmie kilka skrzyń cytryn za około 8.000 zł. i należność tę zapłacił wekslami, których nie wykupił.

Wykrycie w Mysłowicach szajki nieletnich chłopców

obrzucających pociągi kamieniami

W ostatnich czasach zdarzały się częste wypadki obrzucania pociągów osobowych kamieniami. Kamienie wybijały szyby w wagonach kolejowych, a w jednym wypadku został nawet raniony kamieniem jeden z pasażerów. O obrzucaniu pociągów swego czasu obszernie informowaliśmy. Charakterystyczny był fakt, że obrzucanie kamieniami pociągów zdarzało się tylko na linji Katowice — Mysłowice, obok stacji Mysłowickiej.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia, w toku których ujęła szajkę chłopców, których najładniejszą zabawą było obrzucanie kamieniami pociągów. Po dokładnej obserwacji przytrzymano na gorącym uczynku rzucania kamieniami w kierunku pociągu 11-letniego Antoniego Watołę z Mysłowic, jego 9-letniego brata Zygmunta, 12-letniego Waldemara Poszela z Mysłowic i 10-letniego Pawła Orzepusa z Mysłowic.

Wszystkich chłopców po przesłuchaniu oddano pod chwilowy dozór rodziców, a do sądu sporządzono doniesienie. Rodzice chłopców nie mieli żadnego pojęcia o wybrykach swych synalków. (s)

Zarobki akordowe w hutach żelaza

Pismo Komitetu Pracowniczego „Wspólnoty Interesów" do nadzoru sądowego

Komitet Pracowniczy „Wspólnoty Interesów" złożył nadzorowi sądowemu tego koncernu następujące pismo w sprawie obniżki zarobków akordowych w hutach żelaza:

Dotychczasowy zarząd „Wspólnoty Interesów" podjął swego czasu akcję w kierunku obniżenia zarobków akordowych, motywując to obniżką cen światowych i niezdolnością hut do konkurencji z zagranicą. Powyższa sprawa nie została dotychczas wycofana. Obecna chwila najmniej nadaje się do prowadzenia takiej akcji, a wyjątkowe położenie „Wspólnoty Interesów" natury finansowej i prawnej nie może być wykorzystywane dla umotywowania konieczności obniżki akordów, gdyż stanowić o tem może tylko ścisła kalkulacja produkcji po wyczerpaniu wszelkich innych środków oszczędności. Co do konkurencji na rynkach zagranicznych, to stan obecny nie jest spowodowany wysokością zarobków akordowych. Również nie można mówić obecnie o żadnej obniżce cen światowych. Wręcz przeciwnie, notowania cen tych wykazują tendencję stałą, a w niektórych artykułach na tendencję wcale mocną. Stan zatrudnienia hut stale się polepsza, co również dowodzi że kalkulacja wyrobów hutniczych wytrzymuje konkurencję.

Podpisany Komitet Pracowniczy zwraca się zatem do Nadzoru Sądowego z prośbą o gruntowne zbadanie tej sprawy, składając równocześnie wniosek o wycofanie tej sprawy przed terminem 23 bm.

Proces p. Sadkowskiego

Głośna była swego czasu sprawa radcy wojewódzkiego, zatrudnionego w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej p. Kownackiego, którego zaskarżył b. jego podwładny, obecnie referent działu egzekucyjnego przy Urzędzie Skarbowym w Katowicach, p. Sadkowski.

P. Kownacki zgłosił p. Wojewodzie, że p. Sadkowski będąc urzędnikiem Wydziału Pracy i Opieki Społecznej oraz należąc do Komitetu Loterji Fantowej na rzecz bezrobotnych inspirował w różnych pismach artykuły przeciwko tej loterji, oraz, że jest on niepoczytalny, gdyż leczył się w zakładzie dla nerwowo chorych w Krakowie.

W związku z tem po zapadnięciu zasądzającego wyroku na p. Kownackiego, p. Sadkowski zaskarżył jednego z wydawców katowickiego pisma szantażowego, które obecnie już nie wychodzi, o oszczerstwo, zarzucając mu, że rozgłaszał, jakoby p. Sadkowski inspirował artykuły przeciwko loterji fantowej, z której zysk był przeznaczony na zapomogi dla bezrobotnych.

W ciekawej tej sprawie odbyła się ostatnio rozprawa przed Sądem Okręgowym w Katowicach, na której zeznawali liczni świadkowie. Zeznania ich były bardzo niekorzystne dla p. Sadkowskiego. Wielce obciążały p. Sadkowskiego zeznania korespondenta „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", p. Hejnara. Rozprawa ta została jednak odroczona, gdyż zostanie przesłuchany jeszcze dalszy świadek p. Wohlfeller.

Nadmienić wypada, że w związku z loterją fantową wynikł szereg procesów. M. in. p. Kaftal zaskarżył p. Matulę, który w jednym z miejscowych brukowców zamieścił oszczercze artykuły. Na ostatniej rozprawie w tej sprawie p. Matula zeznał również, że artykuły przeciwko loterji fantowej na rzecz bezrobotnych inspirował p. Sadkowski. W wszystkich procesach gra w ten sposób p. Sadkowski niejako pierwsze skrzypce.

Tragiczne skutki picia eteru

Samobójstwo młodego górnika w Rybnickiem

Dnia 18 bm. zakończył tragicznie swe życie 26-letni górnik bez zajęcia Ludwik Student, zamieszkały w Czyżowicach, pow. Rybnik. Denat w krytycznym dniu pomiędzy godz. 6—7 powiesił się na drzwiach ustępu w podwórzu swych rodziców. Mimo natychmiast udzielonej pomocy, nie zdołano wisielca przywrócić do życia. Powodem tragicznego zajścia było nałogowe pijaństwo eteru i niechęć oraz apatja życiowa, wywołana najprawdopodobniej pochłanianiem większej ilości zabójczego płynu. (R)

Dzika awantura w areszcie w Wolbromiu

Areszt gminny w Wolbromiu był widownią niezwykłej bójki. Osadzeni w areszcie trzej awanturnicy, w chwili, gdy dozorca Michał Kołodziej przyniósł im obiad wciągnęli go do celi, zbili do utraty przytomności, poczem zbiegli. Zarządzono natychmiast obławę policyjną, a gdy wreszcie na ulicy spotkano uciekinierów, doszło do krwawej rozprawy.

Aresztanci z rewolwerem i pilnikiem rzucili się na policjantów, usiłując ich unieszkodliwić, lecz im się to nie udało.

Na czwartkowej rozprawie skazano ich po półtora roku więzienia.

„Dostawca ziemniaków"

Do hotelu Maksymiljana Zweiga w Żorach przybył w tych dniach znany mu tylko z widzenia osobnik, który przedstawił się jako dostawca ziemniaków dla garnizonu 23 p. art. lekkiej. W trakcie rozmowy poprosił o pożyczkę 65 zł. na opłacenie frachtu transportu, stojącego na dworcu, przyrzekając niezwłoczny zwrot pieniędzy po odstawieniu ziemniaków do garnizonu. P. Zweig, niewiele się namyślając, pożyczył owemu osobnikowi wspomnianą sumę, lecz niebawem przekonał się, że padł ofiarą sprytnego oszusta. W garnizonie żadnego dostawcy w tym dniu nie widziano, jak również na dworcu o żadnym transporcie ziemniaków nikt nie słyszał. Poszkodowanemu nie pozostało nic innego, jak donieść o całym wypadku policji, która wszczęła dochodzenia. (R)

Katowiccy aptekarze paserami

Ciekawa rozprawa przed sądem apelacyjnym

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał w ub. czwartek głośną swego czasu sprawę przeciwko kilku katowickim aptekarzom, którym akt oskarżenia zarzucał paserstwo. Swego czasu odwiedzał katowickie apteki syn właściciela hurtowni materjałów aptecznych Weiss, który oferował sprzedaż różnych środków leczniczych.

Ponieważ aptekarze wiedzieli, że Weiss miał wielką hurtownię, oraz, że, ścigany przez władze polskie, zbiegł do Niemiec, nie mieli żadnych podejrzeń co do pochodzenia towaru i towar ten nabywali po normalnych cenach kupna. Jak się później okazało, towar ten pochodził z kradzieży. Młody Weiss nie mógł być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, ponieważ również zbiegł do Niemiec.

Sprawę przeciwko aptekarzom prokurator umorzył na podstawie amnestji. Temu jednak sprzeciwili się aptekarze, twierdząc, że są niewinni. Wobec tego zasiedli oni na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach, który skazał dwóch z nich na półtora roku więzienia, jednego zaś na rok więzienia. Bezpośrednio po rozprawie dwóch oskarżonych natychmiast aresztowano, jednak po dwóch dniach, wskutek wniesionego zażalenia zostali oni z aresztu śledczego zwolnieni.

Na czwartkowej rozprawie przesłuchano szereg świadków. Sąd skazał oskarżonych aptekarzy na 500 zł. grzywny, darując im karę na podstawie amnestji. W ten sposób sprawa ta została definitywnie załatwiona. (s)

Nie wolno zatrudniać obcokrajowców

Dnia 18 bm. odbyła się rozprawa w Sądzie Grodzkim w Król. Hucie przeciwko kilku firmom za zatrudnianie obcokrajowców bez zezwolenia Urzędu Wojewódzkiego. Sędzia grodzki Patka w wyniku rozprawy zasądził następujące firmy: 1) Bekoniarnia Bracia Rudzki i Ska (Arndt. Rudzki Teodor i Rudzki Maksymiljan na 1.500 zł. grzbywny, lub po 4 tygodnie aresztu, 2) Skład kolonjalny w Świętochłowicach (Jerzy Daniel na grzywnę 200 zł. lub 2 tygodnie aresztu), 3) Fabryka Czekolady i Cukrów w Król. Hucie (Franciszek Lukas na 300 zł. grzywny lub 3 tygodnie aresztu), 4) Zakład krawiecki w Król. Hucie (Heler Karol na grzywnę 100 zł. albo 1 tydzień aresztu). Inne sprawy zostały odroczone.

Nadużycia lekarza w Pilicy

Wydział powiatowy w Olkuszu zwolnił z dniem 1 bm. ze stanowiska lekarza rejonowego w Pilicy, d-ra Jana Modelskiego.

Jak nas informują, dr. Modelski nadużywał w czasie swych obowiązków stanowiska służbowego i wpływów jako lekarza rejonowego w sposób karygodny, wobec czego sprawę przeciwko niemu skierowano do prokuratora w Sosnowcu. (o)

Demonstracje bezrobotnych w Zawierciu

Policja rozpędziła demonstrantów

Jak paląca w Zawierciu jest kwestja zatrudnienia bezrobotnych, świadczą często zaburzenia ludzi, pozbawionych pracy, którzy głodni i doprowadzeni do rozpaczy, wychodzą na ulicę i głośno domagają się pracy i chleba.

W ub. środę Zawiercie znowu było widownią demonstracyj bezrobotnych, którzy w liczbie około 600 zebrali się przed Domem Ludowym i pochodem udali się przed gmach magistratu i Funduszu Bezrobocia.

Demonstrantom zastąpił drogę oddział policji, nie dopuszczając ich do śródmieścia. Zostali oni rozproszeni, jednak wśród licznych rzesz bezrobotnych w mieście panuje wielkie wzburzenie.

NARZECZONA SKAZAŃCA

85)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.
Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie Tymczasem flecista Lawand namawia skrzypka Narcyza Rameau, aby udał się z nim do Wersalu Czyni on to z polecenia wicehrabiego Marillac, który mu obiecał za to 1.000 franków.

*

— Chciałbym i ja ją zobaczyć! — odrzekł Narcyz. — Choćby tylko dlatego, żeby móc coś wtrącić, gdy o niej gdzie będą mówić.

— W zamku wersalskim z łatwością ją zobaczysz. Chodź, Narcyzie, pomyśl tylko o tem, że mnie uczynisz szczęśliwym!

— Dobrze, pojadę z tobą! — zdecydował się Narcyz.

Lavand nie posiadał się z radości i rzeczywiście pomimo nocy wyszukał zaraz wózek.

Nad ranem mogli stanąć w Wersalu.

Wsiedli obaj i puścili się w drogę.

Stary flecista czuł się posiadaczem tysiąca franków i zajęty był rozmyślaniem, jaki z nich zrobi użytek.

Im bardziej zbliżali się do celu, tem Narcyz był małomówniejszy.

Nareszcie rozwidniło się i wózek stanął w Wersalu.

Lavand i Narcyz poszli do zamku, lecz warta nie chciała ich wpuścić. Dopiero, gdy Lavand stanowczo zażądał, żeby go zaprowadzono do wicehrabiego Marillaca, straż uległa i przepuściła go samego.

Wszedł on do zamku, wołając na Narcyza, ażeby na niego zaczekał. Następnie musiał czekać dość długo, zanim go wprowadzono do wicehrabiego.

Tymczasem Narcyzowi, stojącemu na placu przed zamkiem, zaczęło się nudzić. Nieprzyjemnem było mu także, że żołnierze byli blisko i robili sobie z niego żarciki. Przeszedł więc przez plac i wszedł na jakąś boczną, pustą ulicę, dostał się następnie do ogrodu zamkowego i szedł coraz dalej, nie myśląc o fleciście.

Gdy Lavand po upływie godziny powrócił na plac po Narcyza, nie było go już i wszystkie rozpaczliwe poszukiwania flecisty, aby go znaleźć, okazały się daremne.

Narcyz znikł.

LXI.
KOLEDZY ŁAŃCUCHOWI

W nowym oddziale, do którego został przeniesiony Marceli, otrzymał na noc nowego kolegę łańcuchowego, z którym przykuwano go razem do słupa w sypialni.

Więźniem był Hieronim Bernot, niegdyś rybak, szczupłej, ale muskularnej budowy, z poważnym, zdeterminowanym wyrazem twarzy. Nie można mu było odmówić męskiej piękności rysów, a przytem człowiek ten odznaczał się dobrocią charakteru. Mimo to był obwiniony o zabicie własnego brata.

Sądy nie skazały go na śmierć. Musiały zajść jakieś szczególne okoliczności, bo został skazany na dziesięć lat galer.

W ciągu dnia Marceli i Hieronim niewiele przebywali razem, lecz podczas nocy skuwani byli jednym łańcuchem, a rozmowy, które przez parę wieczorów prowadzili, zrodziły wzajemne ich zaufanie.

Hieronim podobnie jak Marceli otrzymał pozwolenie odbywania wieczorem po robocie jednogodzinnej przechadzki po zakładzie, odbywali więc razem tę przechadzkę i zazwyczaj w odleglejszem miejscu siadali na kamieniach, aby porozmawiać z sobą.

Hieronim zdawał się mieć jakiś plan ukryty, jakiś tajemny zamiar, zdradzał to jego niepokój, lecz nie zaczynał o tem mówić. Prawdopodobnie sądził, że nie może jeszcze powierzyć tej tajemnicy nowemu łańcuchowemu koledze, chociaż zwolna coraz większą uczuwał dla niego sympatję.

Marceli opowiedział mu w krótkości dzieje swojego życia i wykazał, że niewinnie znajduje się na galerach. Ta okoliczność, jak się zdaje, skłoniła Hieronima, że i on także odsłonił nieco przed swym towarzyszem swą przeszłość.

— Ja nie jestem wprawdzie niewinnym tak, jak ty, — rzekł. — Zdaniem świata słusznie ponoszę karę, ale niebo i sumienie moje mnie uniewinniają. Nie popełniłem zbrodni, choć targnąłem się na życie mego brata. Zabiłem go tak, zabiłem go temi rękami, Marceli Sarbonne. Jutro wieczorem spotkamy się tu znowu i opowiem ci wszystko, co zaszło.

Tego wieczoru, po upływie wolnej godziny powrócili do sypialni, gdzie dozorca Dominik umocował ich na łańcuchu. Dominik był człowiekiem bardzo łagodnym w porównaniu z szatańskim Rochellem, który teraz w więzieniu zakładu oczekiwał na swój



Zaplątałem nogę w liny od sieci i wypadłem z łodzi

wyrok. Dozorca ten dbał o swój oddział i nie drażnił więźniów niepotrzebnie. I on także naglił ich każdodziennie do ciężkiej pracy, ale galernicy nie szemrali.

Następnego wieczoru Marceli i Hieronim spotkali się znowu w owem miejscu samotnem. Miejsce to było na wzgórzu, skąd można było widzieć nietylko baseny, ale także morze, port i część małych rybackich domków, leżących poza miastem Tulonem na wybrzeżu morskiem.

— Tam jest moja chata rybacka! — rzekł Hieronim. — Tam przebywa moja żona Fernanda.

— Przyrzekłem ci opowiedzieć dzieje mojego życia... — mówił dalej. — Chodź, usiądź przy mnie, Marceli, dowiesz się, skąd to poszło, że się targnąłem na życie mego brata. Nie lubię tych wspomnień, bo straszny to dla mnie był czas, ale musisz się dowiedzieć, jakim sposobem stałem się zbrodniarzem.

Dwaj więźniowie usiedli na kamieniach. Zmrok wieczorny rozpościerał się powoli nad zakładem.

— Mój brat Pietro i ja od młodości zajmowaliśmy się rybactwem, często także jako majtkowie odbywaliśmy podróże do Neapolu, do Trjestu i do Hiszpanji — zaczął opowiadanie Hieronim. — Po śmierci ojca, który po burzliwej nocy utonął, mieszkaliśmy razem w chacie, którą tam widać. Na przedmieściu rybackiem mieszkała sierota, której ojciec utonął równocześnie z moim. Ja kochałem Fernandę, nie wiedząc o tem, że i Pietro, mój brat kochał ją także. Fernanda jednak oddawna oddała mi serce i nie słuchała zalecanek Pietra, chociaż mi o nich nie mówiła, ażeby, jak wyjaśniła później, nie zasiewać niezgody między braćmi.

Pietro i ja zazwyczaj wypływaliśmy na połów. Uderzyło mnie, że staje się on coraz bardziej małomówny, mniej wylany dla mnie, że coś ponurego dzieje się w jego duszy, nie domyślałem się jednak, że pragnie mej śmierci, ponieważ posiadałem miłość Fernandy.

Nareszcie nadszedł dzień, w którym ją poślubiłem i wprowadziłem do naszej chaty. Ja z Fernandą zajmowałem jedną jej połowę, Pietro drugą. W dzień naszego wesela Pietro wyszedł z chaty, poszedł do szynku i pił tak, że dopiero w nocy przywlókł się do domu. Nie domyśliłem się i wówczas powodu tego postępowania i nie gniewałem się na niego nawet o to, że nie pozostał w naszem towarzystwie.

Nazajutrz wypłynęliśmy znowu razem na morze na połów ryb. I tym razem Pietro się upił, a gdy podczas drogi pił jeszcze, zacząłem mu czynić wyrzuty. Wtenczas po raz pierwszy wzrok jego padł na mnie nienawistnie... Nie zapomnę nigdy tego wzroku, Marceli i zaraz potem stało się, że z winy Pietra zaplątałem nogę w liny od sieci i wypadłem z łodzi. Przypisywałem to stanowi, w jakim się brat mój znajdował i udało mi się pochwycić za krawędź łódki, co mnie ocaliło.

— Czy sądzisz, że brat czyhał na twoje życie? — zapytał Marceli.

— Wkrótce przekonałem się o tem z zupełną pewnością. Tak, Marceli, Pietro się upił dla dodania sobie odwagi i linę od sieci umyślnie rzucił mi w ten sposób, że musiałem się zaplątać i upaść. Podówczas jednak nie przypuszczałem tego wcale. Jednego z dni następnych Pietro nie wypłynął ze mną na morze. Popłynąłem z innym rybakiem, gdyż nas dwóch być musiało. Gdym później w nocy powrócił, spostrzegłem, że Fernanda czuwała jeszcze i zaryglowała drzwi. Była blada, znać było po niej obawę i wzburzenie, których nie zdołała ukryć. Nalegania moje wymogły, że mi wyznała, że się obawia Pietra, który zaleca się do niej. Uspokoiłem ją, nie chciałem wierzyć, żeby mój brat zwrócił oko na moją żonę. Następnego dnia wypłynąłem znowu z sieciami na morze. Gdy opuszczałem port, nadchodził już wieczór. Gdy się ściemniło i gdy byłem już dość daleko, owładnął mną jakiś nieopisany, dręczący niepokój. Jakiś popęd wewnętrzny pociągnął mnie nazad do mojej chaty, do brzegu, do Fernandy. Zdawało mi się, iż słyszę jej głos, jej wołanie o pomoc. Pietro znów ze mną nie popłynął... Dlaczego nie popłynął... — pytałem sam siebie. — W tej chwili słowa Fernandy przypomniały mi się w całem okropnem znaczeniu.

Po krótkiej chwili Hieronim tak mówił dalej:

— Musiałem wrócić, musiałem ulec temu wewnętrznemu głosowi, który mnie wzywał, który mnie ostrzegał, że Fernandę spotkało jakieś nieszczęście. Było już zupełnie ciemno, gdym przybył i gdym wyskoczył z łódki, pozostawiając zajęcie się nią mojemu towarzyszowi, który wstrząsnął głową, lecz nie badał o przyczynę. Byłbym wrócił do mojej chaty, choćbym wiedział, że tej nocy skarb z morza wydobędę. Pośpieszyłem do domu. Przybyłem... rzuciłem okiem... i ujrzałem widok okropny. Pietro stał w izbie i trzymał w objęciach moją żonę, moją Fernandę, wołającą o pomoc, starającą się odepchnąć od siebie tego nędznika... Zdaje mi się, że w tej chwili zachwiałem się, krew uderzyła mi do głowy tak, iż nie byłem panem mych zmysłów. Czy będziesz mnie winił za to, co nastąpiło, Marceli?

— Straszna to była chwila, masz słuszność. Nie wiem, co sambym zrobił w podobnej chwili! — odpowiedział Marceli.

— Na namysł, na zastanowienie się rozsądne nie było czasu! — mówił Hieronim dalej. — To, co zaszło, było dziełem kilku sekund. Fernanda, nim zdążyłem przybyć jej na pomoc, wyrwała się z objęć Pietra jednem z tych nadludzkich wysileń, do jakich rozpacz tylko jest zdolna... rzuciła się do drzwi, otworzyła je i chciała wybiec. Potwór ten jednak nie puścił jej. Blady, drżący, miotany namiętnością, rzucił się za nią, aby ją pochwycić. Śpieszył jednak na zgubę swoją... na śmierć! Fernanda wybiegłszy z domu, spostrzegła, mnie, wydała krzyk radości i przybiegła pod mą obronę, wycieńczona walką w obronie swego honoru. Upadła przedemną, obejmując mnie za nogi. W tej samej chwili wypadł z izby Pietro. Jak gdyby żądza zaślepiła go i ogłuszyła, chciał jeszcze pochwycić moją żonę, ale ja już wówczas pochwyciłem za krótkie wiosło, leżące na ziemi... zrobiłem zamach.... padło na Pietra... powaliło go odrazu na ziemię... nie przyszedł już do siebie... nie żył!

Hieronim zamilkł na chwil kilka... pierś jego podnosiła się i opadała gwałtownie.

Uspokoiłem żonę, która ze drżeniem wskazywała na martwe zwłoki, odprowadziłem ją do chaty i małym wózkiem odwiozłem zmarłego Pietra do miasta. Tu oddałem się sądowi wraz ze zwłokami zabitego i podyktowałem do protokułu szczere zeznanie! — zakończył Hieronim dzieje swego życia. — Wtrącono mnie do więzienia... byłem bratobójcą! Żona moja jednak i towarzysz z przedmieścia wiedzieli, jak się to stało... Przyszli pod mur więzienia i wołali do mnie, że żaden z nich nie pogardza mną, że nikt mnie mordercą nie nazywa. A jednak byłem mordercą, Marceli! Sąd wydał wyrok, skazujący mnie za morderstwo, ale wyrok został złagodzony, ponieważ cios śmiertelny został zadany w chwili gwałtownego wzburzenia, posadzili mnie więc na dziesięć lat na galery! Dziesięć lat, Marceli! Dziesięć lat miałbym być rozłączony z Fernandą? To być nie może!

— Od jak dawna jesteś w zakładzie?

— I widziałeś w tym czasie Fernandę?

— Widziałem i mówiłem z nią... Widziałem także nasze dziecko, małą Anitę.

— Jeżeli się nie mylę, Hieronimie, to czytam z twojej twarzy, że powziąłeś myśl ucieczki...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Japonja grozi Lidze Narodów

w razie niezostawienia jej wolnej ręki w Chinach

Z Londynu donoszą:

Bardzo wielkie wrażenie wywołała w Londynie wiadomość, jakoby japońskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło oficjalne ostrzeżenie pod adresem Ligi Narodów, że o ile emitowana zostanie jakakolwiek pożyczka międzynarodowa dla Chin, a wpływy z tej pożyczki użyte zostaną przez Chiny dla celów wojskowych, to Japonja wystąpi ze stosowną kontrakcją. Tego rodzaju podkreślenie przez Japonję doktryny Monroego w stosunku do Chin wywołało w Londynie zrozumiałe niezadowolenie. W brytyjskich kołach podkreślają, że konwencja waszyngtońska ustalająca zasadę otwartych drzwi w Chinach obowiązuje wszystkich sygnatarjuszy konwencji. Minister spraw zagranicznych Simon zapytany w tej sprawie oświadczył, że rząd brytyjski nie był dotychczas w stanie stwierdzić od kogo tego rodzaju oświadczenie wyszło. Wydaje się jednak, że takie postępowanie przypisać należy przedstawicielowi wydziału prasowego japońskiego M. S. Z.

Echa 19 marca

Z Warszawy donoszą:

Gimnazjum żeńskie imienia Cecylji Plater-Zyberkówny w Warszawie, **istniejące od 50 lat, zostało pozbawione praw publicznych — Uczenice pozbawione zostały praw do zniżek kolejowych, noszenia na rękawie odznaki szkolnej będą musiały zdawać egzamin przed państwowemi komisjami itp. Powodem odebrania praw publicznych mają być podobno zajścia w dniu 19 marca na akademji w teatrze „Wielkim", kiedy to rzucono na widownię bombę łzawiącą**

Proces o odszkodowanie
za katastrofę lotniczą

Z Warszawy donoszą:

Pełnomocnicy rodziny zmarłego w katastrofie lotniczej pod Brukselą dyrektora „P. P. G.", Halperina, występują ze skargą przeciwko krakowskiemu Towarzystwu Wzajemnych Ubezpieczeń o odszkodowanie w wysokości 100.000 zł. Zmarły dyrektor był ubezpieczony na tę sumę na wypadek katastrofy lotniczej. Umowa przewidywała, że odszkodowanie nie dotyczy lotów okolicznościowych. Otóż Towarzystwo Ubezpieczeń twierdzi, że takim był lot, który się zakończył katastrofą, natomiast rodzina zmarłego twierdzi, że nie był to lot okolicznościowy, lecz lot pasażerski.

Sąd będzie musiał przeprowadzić badania na terenie Belgji. Powołani będą eksperci z zakresu lotnictwa.

8000 żydów z Niemiec w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Profesor James Mac-Donald, komisarz Ligi Narodów do spraw uchodźców z Niemiec przyjął przedstawicieli prasy warszawskiej i oświadczył im, że **z 40.000 emigrantów żydowskich zdołano już skierować 10.000 do Palestyny.** Poseł Rosmarin, który uzupełnił wywody prof. MacDonalda oświadczył, że **do Polski przybyło 7—8.000 żydów z Niemiec, z tego bawi w kraju jeszcze około 6.000. 95%** tych uchodźców posiada obywatelstwo polskie. Na pomoc doraźną uchodźców żydowskich wydano 250.000 zł.

Zagadka morderstwa Centnerschwera
przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Sąd Apelacyjny zaczął rozpatrywać w czwartek **zagadkę morderstwa dokonanego przed paru laty na bankierze Centnerszwerze.** Przybyli do sądu podejrzani o zabójstwo bracia **Konstanty i Mieczysław Pystkowie.** Jak wiadomo po skazującym wyroku Mieczysław Pystek zbiegł w niewiadomym kierunku i zgłosił się dopiero na skutek listu wysłanego przez jego obrońcę, adwokata Hofmokl Ostrowskiego, w **którym wzywał on oskarżonego do stawienia się na rozprawę w Sądzie Apelacyjnym.** W liście tym adwokat Hofmokl Ostrowski oświadczył, **że cały ciężar odpowiedzialności za ewentualne skazanie bierze na siebie.**

Na początku rozprawy obrońcy zgłosili wniosek o zawezwanie i przesłuchanie wszystkich zbadanych już poprzednio świadków. Sąd Apelacyjny wniosek ten odrzucił.

Przewodnicy ociemniałych inwalidów
nie płacą za przejazd koleją

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Komunikacji wyjaśniło, że ociemniali inwalidzi mają prawo podróżować z przewodnikami bez ponoszenia za przewodników jakiejkolwiek opłaty.

Wyrok na terorystów komunistycznych

Z Warszawy donoszą:

Sąd Okręgowy ogłosił **wyrok na bandę komunistów żydowskich, którzy teroryzowali kupców owocowych.** M. in. ofiarą teroru komunistycznego był kupiec Szajnowicz, **który został zabity. Sąd skazał głównego organizatora bojówki komunistycznej Lichtensteina na 3 lata więzienia,** a jego pomocnika Feldbluma **na jeden rok więzienia.** Pozostałych oskarżonych uniewinniono

Koniec Konferencji Rozbrojeniowej
Pozostaje tylko wycofanie się z honorem

Z Londynu donoszą:

Cała prasa angielska stwierdza, że ostatnia nota francuska zamyka rokowania bezpośrednie z Berlinem. Niektóre dzienniki posuwają się nawet dalej w swoich konkluzjach, twierdząc, że rozbrojenie nie jest już więcej aktualne i, że Konferencji Rozbrojeniowej nie pozostaje nic innego, jak znaleźć formę wycofania się z honorem. Naogół prasa nie atakuje Francji, lecz stara się zrozumieć jej stanowisko, podyktowane obawami przed nadmiernemi zbrojeniami Niemiec oraz nieufnością co do wykonania przez Niemcy konwencji rozbrojeniowej

Oszukańcza afera dolarówkowa
Towarzystwa Bankowego w Grodnie

Z Warszawy donoszą:

Do Warszawy wrócił inspektor Izdebski, delegowany przez inpektorat bankowy ministerstwa Skarbu do Grodna, celem przeprowadzenia dochodzeń w głośnej aferze „Towarzystwa Bankowego w Grodnie", które przez oszukańcze operacje dolarówkami, naraziło na straty kilka tysięcy osób z różnych miast Polski. Wdrożone w tej sprawie przez władze sądowe śledztwo, umożliwiło częściowe zabezpieczenie pretensyj przez obłożenie aresztem nieruchomości dyrektora tej oszukańczej instytucji, Wolberga.

Likwidatorzy, ustanowieni przez władze, ogłosili wezwanie do poszkodowanych w sprawie zgłaszania pretensyj pod adresem „Towarzystwa Bankowego w Grodnie" ul. Hoovera 9.

Stan zdrowia prof. Schmiedta
ulega stałej poprawie

Z Moskwy donoszą:

Stan zdrowia prof. Schmiedta ulega stałej poprawie. Temperatura wynosi obecnie 37,6 stopni. Statek „Smoleńsk" znajduje się o 50 km. na połud. od wyspy św. Wawrzyńca. Wysłany na zwiady samolot sygnalizował wielkie masy lodów „Stalingrad" walczy z lodami na półn. od wyspy św. Mateusza. 20 ewakuowanych rozbitków przybyło do zatoki św. Mateusza Do Wellen przybyło 15 uratowanych rozbitków.

Członkowie „Action Francaise" pod bronią
Sensacyjne oświadczenie admirała Schwerera przed komisją parlamentarną

Z Paryża donoszą:

Na środowem posiedzeniu komisji parlamentarnej dla wyjaśnienia wypadków lutowych, podczas przesłuchania jednego z przywódców „Action Francaise" admirała Schwerera, doszło do gwałtownego incydentu.

Admirał Schwerer zeznał mimochodem, że **wydał polecenie uzbrojenia członków „Action Francaise", aby mogli odpowiedzieć na ataki napastników.**

Oświadczenie to wywołało burzę wśród lewicowych członków komisji.

Admirał Schwerer po dojściu do głosu oświadczył, że **celem monarchistów jest obalenie republiki, gdyż ustrój republikański, zdaniem członków „Action Francaise", prowadzi do ruiny. W chwili obecnej organizacja liczy 70 tys. członków, przyczem siły wzrosły od czasu ostatniej manifestacji. Teraz członkowie „Action Francaise" noszą stale przy sobie broń, aby odeprzeć przewidywane ataki.**

Wbrew oczekiwaniom, przesłuchanie następnego świadka Leona Daudeta przeszło bez incydentów.

TU WYCIAĆ!

Humor

KOBIETY I MAŁŻEŃSTWO.

Cztery kumoszki siedza po południu przy kawie i zwierzają się:

— A więc co — mówi jedna — mój mąż przed ślubem to powtarzał zawsze, że nie ożeni się, dopóki nie znajdzie odpowiedniej dla siebie dziewczyny...

— Dobrze, ale skąd mógł on wiedzieć, że to pani jest tą odpowiednią? — pyta jedna z przyjaciółek.

— E, coby taki osioł mógł wiedzieć, moja pani — powiedziałam mu to!..

TYLKO SIĘ NIE KŁÓCIĆ.

Piperman i Kugelman kłócą się zawzięcie. Wreszcie Kugelman, wymieniwszy kilka cech charakteru Pipermana i jego wszystkie niegodziwości, rzuca:

— ...i zupełnie nie rozumiem, jak pan możesz przy tem wszystkiem patrzeć mi jeszcze w twarz?..

— No cóż, panie Kugelman — do wszystkiego się można przyzwyczaić..

— 148 —

Za płotem dały się słyszeć jakieś kroki i znajomy jej głos.

Był to hrabia Jerzy, który dowiedziawszy się od ciotki Agaty, że Róża, której, udała się do ogrodu, do altany, poszedł na jej spotkanie.

Zmieszał się, ujrzawszy w altanie samą Olgę. Policzki jej pokrył rumieniec.

I Olga poczerwieniała. Teraz, gdy wiedziała, jakie uczucia żywi dla niej hrabia, nie mogła mu tak spokojnie patrzeć w oczy.

Jerzy jednak inaczej sobie wytłumaczył to jej pomieszanie. Serce mu zaczęło bić szybciej, gdyż przepełniła je nadzieja.

Ach, jakże pragnął pozostać z Olgą sam na sam, by módz jej wyjawić swe uczucia i upewnić się, czy je podziela!

Postanowił on, nie zważając na gniew ojca, zerwać z Różą i poślubić Olgę.

Teraz nadarzała mu się doskonała sposobność do rozmówienia się z ukochaną.

Olga chciała wyjść z altany, ale błagalny głos Jerzego zatrzymał ją.

Pani Olgo, — rzekł, — czy nie mogłaby mi pani poświęcić kilka chwil? Mam pani ważną rzecz do powiedzenia.

Drżenie jego głosu zaniepokoiło Olgę. Przeczuwała o czem chce mówić.

— Może będzie lepiej, gdy pójdziemy do domu — rzekła pomieszana.

Ale Jerzy zebrał całą odwagę. Teraz albo nigdy!

— 149 —

pów. — Powinnam byłam się tego wcześniej domyśleć, ale byłam dotychczas ślepa.

Nie mam wcale żalu do pani. Człowiek nie może nikomu nakazać miłości.

Jerzy kocha panią. I gdyby pani nie była tak ubogą — powtórzyła zdanie Emilji, — bez wahania ożeniłby się z panią.

Olga zdumiała się, usłyszawszy te wyznanie Róży. W pierwszej chwili nie mogła nawet znaleźć słów odpowiedzi.

Gdy wreszcie ochłonęła trochę ze zdziwienia, zapewniła Różę, że się najzupełniej myli w swym sądzie i starała się ją uspokoić.

Osiągnęła jednak przeciwny skutek. Róża bowiem rzekła z niechęcią:

— Czy mogłaby mi pani przysięgnąć, że nie jest tak, jak ja twierdzę?

Olga przestraszyła się. Co się jej tyczyło, byłaby mogła bez wahania złożyć przysięgę. Ale teraz dopiero przypomniała sobie dziwne słowa i zachowanie hrabiego Jerzego.

Chciała zapewnić Różę, że przynajmniej z jej strony nie może być mowy o żadnem uczuciu, ale samo to, że się zarumieniła i zmieszała, wystarczyło, by osłabić wiarę Róży w jej zapewnienia.

— Poco się pani wypiera rzeczy, która przecież wcale nie przynosi pani ujmy, — przerwała Oldze zaraz po pierwszych jej słowach. Przecież hrabia Jerzy posiada wszystkie przymioty, które mogą mu zjednać miłość najszlachetniejszej kobiety, za jaką panią zawsze uważałam i uważam. I właśnie dlatego, że widzę w pani istotę najgodniejszą mi-

Olbrzymi samolot sowiecki

Z Moskwy donoszą:
W centralnym instytucie aerohydrodynamicznym skonstruowano największy na świecie aeroplan, który nazwano „Maksym Gorkij“, ufundowany ze składek z okazji 40-lecia działalności pisarza. Rozpiętość skrzydeł tego samolotu wynosi 64 metry. Szybkość 240 km. na godzinę. Samolot może zabrać 23 ludzi załogi. „Maksym Gorkij“ służyć ma dla celów agitacyjnych. Mieści się na niem laboratorjum drukarnia oraz radjostacja.

Odpowiedzi Redakcji

Zw. Pszczelarzy w Kozłowej Górze. Nadesłane nam zdjęcie nie nadaje się do reprodukcji, gdyż jest zamało ostre.

P. Wojciech G. w Czerwionce. Książki takiej nie posiadamy, dlatego też nie możemy uczynić zadość Pańskiej prośbie.

Stała Czytelniczka 100 R. Po pewnym czasie włosy same odzyskają swój pierwotny kolor. Co do drugiego pytania najlepiej zwrócić się do lekarza chorób skórnych.

Nr. 37695. 1) Z pytaniem tem należy się zwrócić do Funduszu Pracy. 2) W jakiejś większej księgarni w Katowicach. 3) Gorący. Są państewka niezawisłe, oraz będące pod protektoratem wielkich mocarstw. Wysokość kosztów podróży jest rozmaita. Poinformuje „Orbis“. 4) Po informacje należy się zwrócić do tego zakładu, który wypłaca rentę.

R. M. 77. Dokąd Pan mieszka w tym domu jest Pan lokatorem, przepisanie zaś mieszkania na inne nazwisko może nastąpić dopiero po sądownem wyeksmitowaniu Pana. Obecnie powinien Pan płacić lokatorne bieżące, zaległe zaś spłacać ratami, a sublokatorowi wymówić mieszkanie. W razie gdyby się nie chciał wyprowadzić, należy wnieść do sądu skargę o eksmisję. O ile Pan płaci lokatorne to gospodarz ani nie może przepisać mieszkania na inne nazwisko, ani też Pana wyeksmitować.

P. J. Heiski, Kolonja Roemer. Przesłane zdjęcie nie nadaje się do reprodukcji.



Bóg tak chce

— **NIESZCZĘŚLIWA NIUŚKA Z ŁODZI.** Największą sztuką jest **umieć się przedrzeć przez życie**, umieć stawić czoło wszelkim przeciwnościom i usuwać kłody, jakie nam rzuca pod nogi zły los. Że zaś **życie jest ciągłą walką** o jaką taką egzystencję, walką o szczęście, wie Pani najlepiej, albowiem **Bóg Panią ciężko doświadczył**, wystawił na ogniową próbę, której, niestety, nie mogła Pani podołać i uległa. Bóg jednak chciał, aby Pani żyła, **nie pozwolił Pani umrzeć**, aby Pani mogła zdać egzamin życia. Teraz więc, gdy Pani przeżyła to, co najgorsze, gdy Panią wyrwano z objęć śmierci, **winna Pani wypowiedzieć życiu walkę**, walkę twardą i nieugiętą, z której musi Pani wyjść zwycięsko. Jestem przekonany, że poraz drugi nie będzie Pani szukała ukojenia w samobójczej śmierci, albowiem **od życia uciekają tylko ludzie słabi**, ludzie ułomni i nikomu niepotrzebni, ludzie, którym naprawdę brak wiary w sprawiedliwość i miłosierdzie Boże, a Pani nie należy chyba do tych ludzi. Okres depresji psychicznej, okres chwilowej utraty wiary minie, otrząśnie się Pani z tej martwoty, przyjdzie czas, że **ujrzy Pani cel w swem życiu**. Niech Pani tylko będzie silną, niech się Pani stara ten okres przetrwać. Da Bóg, że **w mężu obudzi się sumienie**, że uświadomi sobie ogrom krzywdy, jaką Pani wyrządzał i **będzie się starał naprawić złe**. Niech Pani tylko żyje i cierpliwie czeka, a tymczasem **szuka podpory u kogoś bliskiego**. Nie ma Pani rodziców, którzyby się mogli za Panią ująć, niech więc Pani szuka pomocy u krewnych, albo z **całem zaufaniem zwróci się do księdza proboszcza** o radę i opiekę. On Panią pokrzepi na duchu, doda nadziei, a może w jakiś sposób postara się **wpłynąć na męża bezpośrednio, albo za pośrednictwem osób trzecich**. W każdym bądź razie nie będzie się Pani czuła taką opuszczoną i samą na świecie, będzie Pani miała pewność, że **jest ktoś, kto pragnie Pani szczęścia, kto o Pani myśli** i z kim się Pani będzie mogła podzielić swym smutkiem i boleścią. A to zbolałym sercom przynosi tak wielką ulgę!

Pani Niusiu! Niech więc Pani wysłucha mojej rady, niech się Pani nie poddaje rozpaczy i **żyje, za wszelką cenę żyje!** A kiedyś, gdy los Pani zmieni się na lepsze, gdy zazna Pani w życiu odrobinę szczęścia, gdy znajdzie Pani cel w życiu, **z wdzięcznością wspomni Pani o mnie**, nieznanym wprawdzie, ale pragnącym Pani szczęścia. Będzie to dla mnie wielką pociechą i **zapłatą za rady, których Pani udzielam ze szczerego serca.**



Malowniczy i ustronny zakątek w lesie józefowskim pod Zawierciem. Spokojną taflę wody niewielkiego staw u prują dwa łabędzie.

20 lat później

— **STĘSKNIONA CECYLJA.** Różnica wieku zakochanych jest kwestją, nad którą **nie wolno przechodzić do porządku dziennego**, nad którą trzeba się długo i poważnie zastanowić. Pani zaś nie zwracała na to żadnej uwagi i **zapłonęła gorącem uczuciem do człowieka, który jest o 20 lat od Pani starszym.** Pomijając już fakt, że mężczyzna ten zajmuje w społeczeństwie wybitne stanowisko, że **przewyższa Panią inteligencją i zasobami materjalnemi**, trzeba wziąć pod uwagę to, że za kilkanaście lat **Pani będzie kobietą jeszcze młodą, pełną życia i temperamentu, on zaś będzie już prawieże... starcem.** Czy pożycie Wasze mogłoby być wtedy szczęśliwe? Napewno nie.

Droga p. Cecyljo! Mam wrażenie, że jeżeli człowiek ten wzgardził Pani miłością, to nie kierował on się tem, że jest Pani skromną i ubogą panienką, gdyż przy swoich dochodach mógłby Pani stworzyć dostateczne warunki egzystencji, lecz **miał właśnie na uwadze tę zbyt rażącą różnicę wieku.** Nie jest on krótkowzroczny i bezkrytyczny, dlatego też sięgnął myślą daleko w przyszłość i przewidział, że **nie bylibyście z sobą szczęśliwi.** Dobrze więc stało się, żeście się rozłączyli, dobrze Pani zrobiła, że wyjechała. Zdala od niego **prędzej Pani zapomni o zawodzie, jaki Panią spotkał, prędzej Pani to przeboleje.** Ani o zemście, ani o samobójstwie nie wolno Pani myśleć. Jest Pani jeszcze młodziutka i **świat stoi przed Panią otworem.** Wkrótce też przekona się Pani, że nie warto się było martwić i rozpaczać, że okres ten był tylko, przykrym wprawdzie, ale **krótkim framentem Pani życia**, po którym nastąpią inne, pełne błogiego spokoju i szczęścia.

Ir.—ski

Grecja na drodze do dyktatury

Z Aten donoszą o **uporczywie krążących tam w dalszym ciągu pogłoskach wprowadzenia dyktatury w Grecji.** Rząd grecki nosi się istotnie poważnie z zamiarem zastosowania **środków pozaparlamentarnych celem stłumienia gwałtownej opozycji.** Prasa opozycyjna utrzymuje, że **rząd grecki pragnie wyeliminować parlament. Rząd nie wyjawił dotychczas swego stanowiska co do zamiarów na najbliższą przyszłość.**

TU WYCIĄĆ!

— 146 —

łości Jerzego, powzięłam postanowienie, które jest powodem mego przybycia do pani.

Byłoby z mej strony nieszlachetnością, chcieć gwałtem zatrzymać Jerzego przy sobie. Ponieważ go naprawdę kocham, chcę go widzieć szczęśliwym, chociażby nawet kosztem własnego szczęścia.

Niegość jednak, że się go wyrzekam, ale pragnę, żeby pani była z nim szczęśliwą, poślubiając go.

Jedyną przeszkodą do tego jest pani ubóstwo. Dlatego... proszę panią serdecznie, by przyjęła to odemnie.

Wyjęła z torebki papier, który wypełniła przed wyjściem z domu, a Olga, która nie mogła opanować zdumienia i wzruszenia, przekonała się, że jest to czek na 50 tysięcy koron.

Ojciec ofiarował Róży tę sumę na urodziny, a dotychczas nie miała ona sposobności zużytkować jej.

— Sądzę, — dodała Róża, widząc zdumienie Olgi, — że chociaż to nie jest wiele, wystarczy jednak na początek.

Olga była jednak tak wzruszona wspaniałomyślnością Róży, że byłaby ją nachętniej wzięła w ramiona i ucałowała.

Rada też była bardzo, że może ją pocieszyć.

— Niech pani zachowa te pieniądze, — zawołała ze łzami w oczach. — Ja nie mogę z nich zrobić żadnego użytku. Bo jakkolwiek przyznać muszę, nie jestem wcale poinformowana o uczuciach pana hrabiego, co się mnie tyczy, mogę pani przysięgnąć, że jakkolwiek bardzo szanuję pana Jerzego, uczucia moje dalekiemi są od miłości.

— 147 —

Róża spojrzała na nią niedowierzająco

— Czy to tylko prawda?

Olga podała jej rękę, uśmiechając się przez łzy.

— Niech mi pani wierzy, panno Różo. Kocham innego człowieka i zawsze pozostanę mu wierną. Z tego choćby powodu nie mogę pokochać hrabiego.

Oczy Róży rozjaśniły się na chwilę, ale wnet zasnuły się smutkiem.

— Tem gorzej. Dla mnie Jerzy jest stracony. Teraz i on będzie nieszczęśliwy!

Olga nie mogła dłużej pohamować wzruszenia. Objęła Różę ramieniem i przytuliła do piersi. Zaczęła ją pocieszać jak chore dziecko i przekonywać, że nie powinna tracić odwagi i nadziei.

Powoli udało jej się uspokoić młodą dziewczynę, która wchłaniała w sobie poprostu słowa pociechy, Olgi. Wreszcie odeszła z nadzieją w duszy że może, może jej się uda jeszcze pozyskać miłość Jerzego.

Ani ona, ani Olga nie przeczuwały, że rozmowa ich została podsłuchaną. Za płotem, przy którym znajdowała się altana, stała Emilja.

Zauważyła ona, że Róża wychodzi z domu, a widząc, że kieruje się w stronę domu ciotki Agaty przeczuwała coś złego. Ukrywszy się w pobliżu altany, podsłuchała rozmowę obu kobiet.

Z początku była trochę rozczarowana, gdy się przekonała, że Róża uwierzyła zapewnieniom Olgi, ale wnet pocieszyła się myślą, że przy wytrwałości i staraniach wszystko można zrobić.

Właśnie chciała się oddalić, gdy nagle przysłanęła zdumiona.

Humor

PROSZĘ O RĄCZKĘ...

— Panie baronie, mam zaszczyt prosić o rączkę pańskiej córki.

— Jakóbie, — zwraca się baron do służącego — idź do panny baronówny i powiedz, że przyszedł manikurzysta.

PRZY SUPERREWIZJI.

X. staje do superrewizji.

— Pewny jestem, że się okażę niezdatnym do wojska.

Lekarz: — Zobaczymy. Proszę się rozbierać.

X. długo zdejmuje garderobę, a gdy się wreszcie z tem uporał, mówi z flegmą do zniecierpliwionych członków komisji: — Mam sztuczne prawe oko.

U FRYZJERA.

— Nie pokaleczę mnie pan tylko...

— Wykluczone. Szanowny pan jest taki gruboskórny...

AMATOR MUZYKI.

— Jak byłam twoją narzeczoną, to całemi godzinami trzymałeś mnie za rękę.

— Tak, to ze strachu: bałem się, że będziesz grała na fortepianie.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Reprezentacja bokserska Estonji
przybywa 22 bm. do Katowic

Jak już zapowiedzieliśmy, została zakontraktowana przez Śl. O. Z. B. drużyna reprezentacyjna Estonji na dzień 22 bm. Zawody odbędą się w sali Powstańców w Katowicach o godz. 20.

Zawody te będą stanowiły dla Śląska nielada atrakcję, ze względu na to, że zespół estoński jest w tym składzie dla reprezentacji śląskiej bardzo niebezpieczny, i nasi reprezentanci będą musieli dużo z siebie wydać, by uchronić barwy Śląska od porażki.

Drużyna estońska przybywa w następującym składzie od wagi muszej do ciężkiej: H. Freimuth, mistrz Estonji na rok 1934, K. Kabi dwukrotny zwycięzca w zawodach międzypaństwowych, E. Seeberg, najlepszy technik Estonji. N. Stepulov, trzykrotny mistrz Estonji, F. Lester, czterokrotny mistrz Estonji. Zawodnik ten walczył w 1932 r. z Banasiakiem w Łodzi, osiągając wynik remisowy, N. Kapustin, mistrz Estonji, w swoim kraju nie został jeszcze ani razu pokonany, A. Reino, dwukrotny mistrz Estonji, E. Adelman, mistrz Estonji na rok 1934.

Jak z powyższego wynika, Estonja wystawia najlepszy skład, na jaki ją obecnie stać, wobec czego nasi zawodnicy stoją przed bardzo trudnem zadaniem.

Estończycy przyjeżdżają do Katowic bezpośrednio z Budapesztu, gdzie — jak wiadomo — nienajgorzej zadebiutowali na mistrzostwach bokserskich Europy.

Są oni w bardzo dobrej formie i z pewnością wiele podpatrzyli w Budapeszcie, dlatego też nie należy ich lekceważyć i z tem większą ambicją dążyć do zwycięstwa.

Dlaczego zrezygnowaliśmy z Antwerpji

W prasie fachowej ukazał się zarzut pod adresem Polsk. Zw. Lekkoatletycznego, że związek ten mimo zobowiązań nie wysłał w r. z. drużyny lekkoatletycznej na zawody międzynarodowe do Antwerpji. Spotkała za to PZLA. rzekoma „kara" w postaci zignorowania Polski przez organizatorów w r. b. — Sprawa ta przedstawia się nieco inaczej. — Otóż na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Antwerpji, Polska zajęła dwukrotnie zaszczytne drugie miejsce za Anglją, w latach 1931-32.

W r. z. PZLA musiał zrezygnować z wyjazdu do Antwerpji wobec zdekompletowania drużyny. Nie mogli jechać wówczas: Kusociński, Kostrzewski, Biniakowski. a więc trzon naszej drużyny. Zaznaczyć trzeba, że zawody antwerpskie mają konkurencje biegowe.

Konkurencja narodowa na tych zawodach wzmaga się stale. Już w r. z. przybyli Finnowie, obecnie zaś startować będą i Niemcy. Wobec silnej konkurencji szanse drużyny polskiej są nikłe, boć przecież, jeśli jako drużyna lekkoatletyczna jesteśmy silni, to łącznie z miotaczami (Heljasz) i skoczkami (Pławczyk). Drużyna polska złożona wyłącznie z biegaczy ma bardzo mało do powiedzenia na zawodach w Antwerpji i dlatego PZLA postanowił zrezygnować z obsyłania tych zawodów, mając inne plany odnośnie „polityki zagranicznej". A co do zaproszenia nas do Antwerpji, to zaproszenie takie już od roku znajduje się w sekretarjacie naszego związku.

Węgry - Polska 10:6

Rozegrane w środę wieczorem w Budapeszcie międzypaństwowe spotkanie w boksie pomiędzy Polską a Węgrami, przyniosło zwycięstwo Węgrom w stosunku 10:6.

Bliższe omówienie zawodów podamy jutro.

Obrady konferencji F. I. B.-y

Z okazji bokserskich mistrzostw Europy, obradował w Budapeszcie Komitet wykonawczy międzynar. Związku bokserskiego (FIB) pod przewodnictwem prezesa Soderlunda — Szwecja. Na posiedzeniu tem postanowiono m. in. ufundować puhar dla pięściarza, który na Olimpjadzie walczyć będzie najbardziej „fair" i wykaże się najlepszą techniką. Ufundowany puhar ma być specjalnie wysokiej wartości, aby zawodnikom jak najwięcej na nim zależało. Kosztować on ma 60 funtów szterlingów, a pieniądze na ten cel mają być złożone z datków poszczególnych związków.

Postanowiono również rozesłać do Związków krajowych referendum w sprawie wniosku Irlandji rozgrywania drużynowych mistrzostw Europy, według systemu, jaki jest w puharze Davisa.

Dalej postanowiono zdyskwalifikować na jeden rok sędziego szwedzkiego Lindblooma za niesłuszne rozstrzygnięcie w spotkaniu na meczu Norwegja — Szwecja, do czego sędzia ten przyznał się otwarcie w piśmie, którego jest redaktorem.

Pod koniec omówiono kwestję wysłania pięściarskiej reprezentacji Europy na spotkanie międzykontynentalne z Ameryką. Postanowiono przyjąć zaproszenie Ameryki, o ile zostanie ono oficjalnie skierowane do Fiby. Skład reprezentacji Europy oparty będzie na mistrzach Europy, a w razie, gdyby ci nie mogli wyjechać, zastąpią ich zawodnicy, którzy wykazali najlepszą formę w obecnym turnieju. Nie muszą to jednak być finaliści.

Do kierownictwa ekspedycji do Ameryki wejdą przedstawiciele tych państw, które dostarczą do reprezentacji przynajmniej dwóch zawodników. Sądząc z wyników obecnych mistrzostw, skład reprezentacji opierać się będzie głównie na zawodnikach Anglji, Niemiec, Węgier i krajów skandynawskich.

Praktyczna odprawa powiatowych referentów W. F. w Katowicach

W dniach 13 i 14 bm. odbyła się pod kierunkiem **por. Kasprzyka** w Okr. Ośrodku W. F. w Katowicach praktyczna odprawa powiatowych referentów W. F. z terenu Woj. Śląskiego. Miała ona na celu uzgodnienie planu pracy na sezon letni i praktyczne przerobienie poszczególnych ćwiczeń według ogólnego planu Okr. Ośrodka W. F. na cały teren Woj. Śląskiego.

Zaznaczyć należy dla orientacji, że powiaty **Katowice, Świętochłowice, Lubliniec, Tarn. Góry, Pszczyna, Rybnik i Cieszyn** posiadają obecnie referentów pow. W. F. z ukończonemi studjami uniwersyteckiemi W. F., jako pomocników powiatowych komendantów F. W. i P. W., a właściwych kierowników wychowania fizycznego i sportu w danym powiecie. Uzgadniać oni będą stale pracę z Komendantem Okr. Ośrodka W. F. na periodycznych odprawach praktycznych, które odbywać się będą każdorazowo w innym powiecie, a to w celu zapoznania się na miejscu z warunkami i trudnościami pracy i w celu zapoznania się z urządzeniami sportowemi na całym terenie Śląska.

Referenci powiatowi W. F. poprowadzą również zainicjowaną przez Okr. Ośrodek W. F. akcję przedolimpijską, wyszukując odpowiednie talenty zawodnicze przy różnego rodzaju zawodach i kursach w swych powiatach.

Mistrzostwa ping-pongowe w Katowicach - Zawodziu

Sekcja ping - pongowa w Zawodziu zorganizowała w dniu 8 bm. turniej ping - pongowy **o tytuł mistrza Zawodzia w konkurencji: drużynowej, indywidualnej i double.**

Z sześciu drużyn, biorących w turnieju udział, tytuł mistrzowski przypadł drużynie **SMP. przy NMP. Katowice, zaś wicemistrzowski** — druż. Zw. Strzel. z Zawodzia.

W zawodach indywidualnych z 32 zawodników tytuł mistrzowski zdobył **Jerzy Eljasz (Z. S. Zawodzie)** tytuł wicemistrzowski — Józef Jelonek z SMP. Janów. W double została mistrzem para **Młynek/Grzybowski**, z SMP. przy NMP. Katowice, która w finale pokonała po zaciętej walce parę **Eljasz/Konietzko.**

Turniej ten przeprowadzono systemem olimpijskim. to też zawodnicy wydali z siebie jaknajwięcej sił, ażeby ze spotkania wyjść zwycięsko. Do ciekawych walk należały spotkania: w grze drużynowej pomiędzy drużynami **S. M. P. NMP. i Zw. Strz.**, z którego wyszła zwycięsko drużyna **S. M. P. NMP. z wynikiem 4:3.**

W zawodach indywidualnych spotkali się: Bronder - Jelonek, Janik - Eljasz, Bednorz - Eljasz, Konietzko - Eljasz, Jelonek - Wilczek i Jelonek - Eljasz.

Mecz i pokazy szermiercze w Rybniku

Przy poparciu prezesa Pol. Klubu Sport. p. inspektora Jeziorskiego, prezesa I Klubu Szermierczego p. dyr. Gollinga, oraz dypl. fechtmistrza p. Kozy z Katowic, urządza **Klub Szermierczy przy Zw. Ofic. Rez. w Rybniku**, dnia 29 bm. w sali Hotelu „Świerklaniec" drużynowe spotkanie w szabli między drużyną **juniorów Pol. Kl. Sport. z Katowic i drużyną Klubu Szermierczego w Rybniku.** Po zawodach odbędą się pokazy szermiercze w florecie, szabli i szpadzie z udziałem **p. Henty Stanoszkówny, p. dyr. Gollinga i dypl. fechtmistrza p. Kozy**, oraz panów **Sobika, Zaczka, Kaczmarczyka, Radeckiego i Paszka.**

Dla Rybnika będzie to pierwsza tego rodzaju impreza.

Wielki międzynarodowy turniej ping-pongowy w Wlk. Hajdukach

22 bm. urządza **K. S. „Ruch" W. Hajduki** wielki międzymiastowy turniej ping - pongowy o dwa srebrne puhary. Sensacją turnieju będzie występ mistrzyni świata (Niemki) oraz mistrza Śl. Opolskiego, którzy startują poza konkurencją. Zapowiedziany jest również występ mistrza Śląska oraz kilku czołowych drużyn Polski.

Drużyny będą podzielone na dwie grupy. Turniej odbędzie się w sali p. Brzeziny (ul. Kalina 63) **na 15 płytach i rozpoczyna się o** godz. 9 rano.

Zgłoszenia należy przysyłać najpóźniej do dnia 18 bm. na ręce kier. turnieju p. Waltera, W. Hajduki, ul. Krakowska 129. Startowe wynosi: drużyna. 3 zł., pojedyńcze 1 zł., double 1.50 zł., pojed. pań 0,75 zł. Losowanie odbędzie się 18 bm. w świetlicy Huty Batorego (wyjście z ul. Hutniczej) **o godz. 19.**

Sport na Śląsku

KS. „POGOŃ" IMIELIN — KS. „UNJA" KOSZTOWY 3:2 (3:1)

Powyższe kluby jako sąsiadujące, walczą zwykle zacięcie, z których jednakże zawsze zwycięsko wychodzi drużyna „Pogoni", co również i w powyższem spotkaniu miało miejsce. Sędziował p. Bartoszek.

II. KS. „Pogoń" Imielin — II. KS. „Unja" Kosztowy 1:2 (1:0)

Boisko T. G. S. Pole Zachodnie w Król. Hucie. 22 bm. odbędą się następujące zawody: **Piłka ręczna: o godz. 11, S. M. P. Katowice I — T. G. S. Pole Zach. I. — Piłka nożna:** o godz. 15 **K. S. Wełnowiec 25 I — T. G. S. Pole Zach. I.**

T. S. „20" RYBNIK-PARUSZOWIEC.

Zwolenników sportu piłkarskiego powiatu Rybnickiego czeka 22 bm. niebywała sensacja, bo zawody o mistrzostwo, do których stają drużyny lokalnych rywali: **T. S. „20" Rybnik — K. S. „Silesia" Rybnik 2.** Początek o godz. 16,30, przedmecz o godz. 13.

DYR. TRZASKALIK PONOWNIE WYBRANY PREZESEM K. K. T.

Odbyło się walne zgromadzenie Katowickiego Klubu Tenisowego Z. z. w Katowicach. Prezesem wybrano ponownie **p. dyr. Trzaskalika**, p. inż. Nicolas'a — wiceprezesem, sekretarzem klubu p. dyr. Schneidera, a skarbnikiem p. Reisinga. Pozatem ustalono obniżkę wstępnego na zł. 30,— od członka i na zł. 10 dla żon członków. Celem dalszego kontynuowania rozwoju śląskiego sportu tenisowego w tym roku młodzież nie będzie uiszczała żadnych opłat. Składki miesięczne podczas sezonu letniego wynoszą dla dorosłych zł. 10, zaś dla młodzieży zł. 5. Piłki do gry — bezpłatnie. Zgłoszenia nowych członków należy kierować pisemnie do Sekretarjatu K. K. T. przy ulicy Bankowej (Telef. 310-41), wzgl. do p. dyr. Schneidera, f-ma Karol Korn, Katowice, ulica Krasińskiego (Telef. Nr. 323-96).

Sport w Bielsku

ZAWODY SPORTOWE W DNIU 3 MAJA W BIELSKU.

3-go maja br. (Święto Narodowe) odbędą się na boisku Biała-Lipnik zawody lekkoatletyczne, bieg na przełaj oraz mecz pomiędzy reprezentacjami miast Biała i Bielsko w koszykówkę i siatkówkę. W zawodach lekkoatletycznych mogą brać udział zawodnicy stow. i niestow., zamieszkali w Bielsku i Białej. Zgłoszenia kierować do M. Ośrodka WF. do dnia 27 bm.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH W DZIEDZICACH I ŻYWCU.

Miejski Ośrodek WF. w Bielsku urządza 29 bm. turniej gier sportowych, t. j. koszykówki i siatkówki dla druż. męskich, siatkówki dla druż. żeńskich. Turniej taki odbędzie się w Dziedzicach i w Żywcu. W turnieju mogą brać udział wszystkie druż. zgłoszone i niezgłoszone w P. Z. G. S. Zgłoszenia na turniej w Dziedzicach należy kierować do **Miejskiego Ośr. WF. w Bielsku**, zaś na turniej w Żywcu do **Pow. Komendanta PW., Żywiec do dnia 25 bm.**

Sport w Wieluniu

S. K. S. Zduńska Wola — Legja 0:4 (0:2). Powyższy mecz, rozegrany 15 bm. na stadjonie miejskim w Wieluniu, zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem doskonale dysponowanej Legji, mimo, że wystąpiła ona z licznymi rezerwowymi praczami. Przewaga Legji była szczególnie wyraźna po przerwie. Bramki dla Legji zdobyli Wojterski i Barański.

22. bm. odbędzie się w Wieluniu mecz o mistrzostwo klasy A. pomiędzy „Częstochówką" a „Legją". Ostatnia zajmuje obecnie drugie miejsce w tabeli.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 19 kwietnia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 43.85, 4 proc. poż. inwestyc. zw. 111.25, 4 proc. poż. inwestyc. seryjna 117.50, 5 proc. poż. konwersyjna 64.00, 5 proc. poż. kolejowa 57.75 — 58.00, 10 proc. poż. kolejowa —, 6 proc. poż. dolarowa 75.75 — 75.50, 4 proc. poż. dolarowa 53.50, 7 proc. poż. stabilizac. 59.75 — 59.25. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 49.13, 7 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 83.25, 8 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 94.00.

Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów słabsza.

Akcje:

Bank Polski 82.50 — 82.00, Węgiel 12.00 — 12.50, Lilpop 11.65, Starachowice 10.65, Haberbusch 38.25.

Tendencja niejednolita.

Dewizy:

Belgja 123.75 124.06 123.44, Gdańsk —, Holandja 358.80 359.70 357.90, Londyn 27.22 27.35 27.09, Nowy Jork 5.29 ¼ 5.32 ¼ 5.26 ¼, Nowy Jork kabel 5.29,65 5.32 ½ 5.26 ½, Paryż 34.95 35.04 34.86, Praga 22.01 22.06 21.96, Szwajcarja 171.47 171.90 171.04, Włochy 45.22 45.34 45.10, Berlin 208.60 209.12 208.08, Sztokholm 140.30 141.00 139.60, Kopenhaga 121.60 122.20 121.00.

Waluty:

Dolar pryw. 5.27 ¾.

Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 75.00, pożyczka Dillonowska 85.00, pożyczka stabilizac. 99.50, pożyczka warszawska 63.75, pożyczka śląska 65.00.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 19 kwietnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 16,50—16,75, Owies 12,25—12,75, Jęczmień 695—705 gr. 14,75—15,25, Mąka żytnia 21—22, Mąka pszenna 30,75—32,50, Ospa żytnia 10,50—11,25, Groch Wiktorja 24—29, Gorczyca 35—37, Mak niebieski 42—48, Wyka latowa 13,50—14, Peluszka 14—15, Makuch lniany tafle 20,50—21, Śrut Soya 19—19.50, Koniczyna czerwona surowa 170—200, Seradela 11—12, Przelot 90—110, Tymoteusz 25—30, Raigras angielski 59—65, Łubin niebieski 6,50—7,25, Siemię lniane 53—56, Płatki ziemniaczane 14—15, Ziemniaki jadalne 2,80—3, Inkarnatka 100—120, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 14—15 gr. Usposobienie spokojne.

Międzynarodowa afera fałszerska

Pikantne podłoże nieścisłych pogłosek o fałszowaniu polskich obligacyj

W Warszawie wykryto wielką aferę międzynarodowych fałszerzy! Do naszej stolicy przybył w związku z tą sensacyjną sprawą **specjalny delegat londyńskiego Scotland Yardu, p. E. C. Hatherill,** aby tu w porozumieniu z polskiemi władzami śledczemi, prowadzić dochodzenia.

Popłoch w sferach finansowych

Wieści o tem ukazały się w prasie przed tygodniem mniej więcej, przyczem na plan pierwszy wybijała się sensacyjna informacja o tem, jakoby angielskie władze śledcze miały stwierdzić obok ukazania się na giełdzie londyńskiej falsyfikatów różnych papierów wartościowych i akcyj, również **pojawienie się sfałszowanych obligacyj polskiej 7-procentowej pożyczki inwestycyjnej.**

Sprawę powierzono warszawskiemu urzędowi śledczemu, który wziął się energicznie do roboty.

Wieść o fałszowaniu obligacyj polskiej 7-procentowej pożyczki inwestycyjnej i ukazaniu się falsyfikatów na giełdzie londyńskiej **nie mogła nie spowodować pewnego poruszenia, zwłaszcza w sferach finansowych.**

Dzięki szybkiej i niezwykle sprawnej akcji policji śledczej znana już zresztą uprzednio władzom polskim i znajdująca się pod obserwacją afera — **została ostatecznie zlikwidowana.**

Fałszywe znaczki ubezpieczeniowe

Prowadzone z największem natężeniem energji i skrupulatnością śledztwo ustaliło niezbicie, że **obligacje 7-procentowej pożyczki inwestycyjnej nie były fałszowane,** wyrabiano natomiast istotnie w Warszawie **falsyfikaty angielskich znaczków ubezpieczeniowych** (używanych przy opłatach na rzecz ubezpieczeń socjalnych).

W zakonspirowanym lokalu, mieszczącym się nieopodal więzienia przy ul. Długiej, wykryto „fabrykę" tych znaczków, gdzie też **zajęto maszyny i kamienie litograficzne, papier, używany do druku tych znaczków, farby, grzebienie perforacyjne** (do dziurkowania arkuszy papieru) itp.

Przeprowadzono jednocześnie szereg rewizyj i aresztowań. W chwili obecnej **znajduje się w związku z tą sprawą 11 osób w warszawskim areszcie śledczym.**

Wszystkie zdobyte dowody rzeczowe oddane zostały do ekspertyzy, której wyniki nie są jeszcze narazie znane.

Wartość nominalna fałszywych znaczków, oceniana jest, jak słychać, na sumę **około 50.000 funtów szterlingów** (około półtora miljona złotych).

Falsyfikaty znaczków ubezpieczeniowych **przewożone były w walizkach z Warszawy do Londynu** i puszczane tam w obieg przez stojących na czele bandy, znanych z poprzedniej „karjery" **fałszerzy Neimarka, Turka i Popielca,** którzy — jak wiadomo — ujęci zostali w Londynie.

Celem ostatecznego zlikwidowania i wyjaśnienia całej afery, poddano również długiemu i wszechstronnemu badaniu delegowanego przez Scotland Yard do Warszawy, p. Hatherilla.

Sędzia śledczy p. Szwedowski i wiceprokurator Pawlikowski — jak mówił p. Hatherill, — którym w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy osiągnięty sukces, **przesłuchiwali londyńskiego urzędnika policji bez przerwy wciągu 14 godzin: od 5-ej popołudniu do 7-ej rano.**

Tajemnicze źródło fałszywych pogłosek

Tak oto przedstawia się w tej chwili ta sensacyjna sprawa, której **szczegóły bliższe nie mogą być jeszcze ujawnione.**

Jak słychać jednak za kulisami angielskiej afery fałszerskiej, wykrytej na terenie Warszawy, mają tkwić **pewne drażliwe okoliczności, które być może, spowodują rzucenie nowego światła na źródło powstania pogłosek o rzekomem fałszowaniu obligacyj polskiej 7-proc. pożyczki inwestycyjnej.** A źródło to — dodać trzeba — przedstawiałoby się wówczas niezwykle pikantnie.

Morderstwa popełniane przez masonów

Przypomnienia francuskiego publicysty

Znakomity publicysta francuski, ukrywający się pod pseudonimem **„Verax"** (były mason), którego artykuły o masonerji są dziś szeroko znane, rozpatruje w **„La France Catholique"**, Morderstwa, popełnione przez masonów".

„Historja masonerji mało jest nagół znana — pisze „Verax" — a wielka szkoda, bowiem, znając lepiej przeszłość, **ludzie mniej by się dziwili temu, co się dzieje obecnie.** Warto wypełnić ten brak wiadomości, podając choć parę informacyj o systemie masonerji t. zw. **„interwencji politycznej".**

„Interwencja" ta jest poprostu **zwykłem morderstwem, zgóry uplanowanem i zręcznie zamaskowanem.** O tysiącach takich wypadków nie wiemy do dziś dnia, zostały one bowiem zatuszowane. Niekiedy jednak wytrwałe poszukiwania sprawców tego lub innego politycznego mordu po nitce do kłębka doprowadzają wkońcu do pomyślnego rezultatu, t. j. do odnalezienia mordercy — masona.

Takim przykładem „interwencji" masonerji **była głośna w swoim czasie w r. 1826 sprawa zamordowania w Stanach Zjednoczonych znanego dziennikarza i członka loży masońskiej, Williama Morgana,** który, po wystąpieniu z masonerji, wydał rewelacyjną książkę p. t. **„Masonerja w świetle prawdy"** (Freemasonry exposed and explained). Rzecz jasna, że książka ta, w której autor wyświetla zakulisową stronę wolnomularstwa i jego praktyk, wywołała niebywałą sensację.

Oto William Morgan pewnego dnia w **tajemniczy sposób zniknął. Policja nie mogła natrafić na żaden ślad.** Do sądu zgłosiło się paru świadków, m. in. stróż magazynów przy Fort-Niagara, który oznajmił, że **w forcie został uwięziony pewien tajemniczy człowiek.** Inni opowiadali o porwaniu. Sędziowie — masoni nie zwrócili najmniejszej uwagi na powyższe zeznania, w społeczeństwie amerykańskiem coraz bardziej poczęły wzrastać objawy **oburzenia i protestu.** Wyrazem nastroju były liczne wiece i zebrania. Społeczeństwo domagało się **wykluczenia masonów ze wszelkich urzędów i stanowisk, tak politycznych, jak samorządowych.** Na czele ligi antymasońskiej („The Anti-Masonic Party") stanął prezydent Stanów Zjednoczonych, **John Quincy Adams** (1767 — 1848).

Masonerja przystąpiła natychmiast do ostrej ofensywy. Poczęła rozpuszczać w prasie kalumnie, wymierzone przeciwko walorom duchowym i moralnym zaginionego, insynując, że William Morgan prowadził „podwójne życie" (do tych samych insynuacyj uciekali się niedawno masoni również w sprawie sędziego Prince'a). W ten sposób „zaginięcie" Morgana stawało się zrozumiałem. Ponieważ liczni przyjaciele dziennikarza nie dawali za wygraną w swych poszukiwaniach, masonerja poczęła rozpuszczać pogłoski, jakoby Morgan znajdował się w Turcji.

Dopiero w 1881 roku **„New York Herald"** ponownie wszczyna akcję, która wreszcie naprowadza na ślad mordercy. **Szczątki Morgana odnalezione zostały w Pembrocke** (Ontario). **Morderstwo zostało ujawnione. Sprawcami jego byli członkowie loży masońskiej w Rochesterze.**

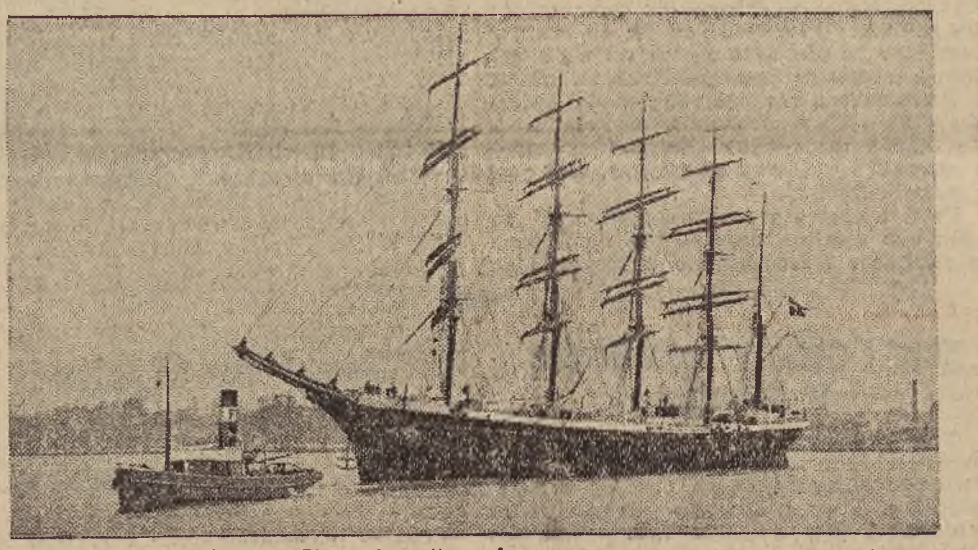
Podobna sprawa miała miejsce również w r. 1848 w Rzymie, gdzie **masonerja zamordowała byłego wolnomularza, księcia Rossi.**

Generał hiszpański **Juan Prim y Prats,** również były mason, który odegrał znaczną rolę polityczną w Hiszpanji w połowie ub. stulecia, za niezastosowanie się do rozkazów kliki masońskiej, został także zamordowany.

A historja z działaczem politycznym w republice Ecuadorze, następnie zaś jej prezydentem, **Garcia Moreno,** czyż nie świadczy o bezczelności masonerji?

Garcia Moreno długie lata walczył o wolność ojczyzny i wkońcu stał się jej prezydentem. Zasługi, położone przezeń na każdem polu, czy to gospodarczem, czy politycznem, czy społecznem, są nadzwyczajne. To też pierwszy ten prezydent Ecuadoru cieszył się ogromną popularnością i wielką czcią. Na swoje nieszczęście **odważył się on przeciwstawić się tajemnym machinacjom miejscowej masonerji, występując z wnioskiem zamknięcia wszystkich lóż i rozwiązania organizacyj i stowarzyszeń wolnomularskich. Rezultatem tego było straszliwe morderstwo, popełnione na prezydencie w biały dzień na ulicy.** Sprawców tego haniebnego czynu ujęto. Oczywiście byli to masoni.

Podobnych wypadków jest moc w historji różnych epok i różnych krajów.



Duński statek szkolny „Kopenhaga" zaginął w roku 1929. W tych dniach kapitan barki fińskiej „Lawhill" odnalazł na oceanie w oddaleniu kilkuset mil od Wielkiej Zatoki Australijskiej szczątki rozbitego żaglowca. Po bliższem zbadaniu stwierdzono, że są to resztki rozbitej „Kopenhagi".

Przygody bezrobotnego Froncka



Koło domu weselnego
nasz pan Froncek dziś przechodzi,
i myśli, że gdy tam wstąpi,
to wcale to nie zaszkodzi.

Będąc wielkim optymistą
wnet przyznaje sobie racje
i wchodzi, by młodej parze
złożyć szczere gratulacje.

A tu w sieni awantura,
po łbach walą się drużbowie,
więc każdy z weselnych gości
kilka guzów miał na głowie.

Choć Fronckowi się udało
„wywiać" z sieni jakoś bokiem,
to jednak do domu wraca
z sinem i podbitem okiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.